

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek

11 czerwca 2021

nr 44 (LXXVI)

cena: 17 Kč



DLA DZIECI
DZBANKI, KURCZAKI
I INNE HISTORIE...
STR. 5



KULTURA
MIDI LIDI POD LUPĄ
STR. 6



ZBLIŻENIA
NA TROPIE KSIĄŻEK
STR. 8-9



Wydobyć emocje ukryte pod maseczką

REGION: Dopiero zaczęli chodzić do szkoły, a już jadą na wycieczkę – to najczęstsza reakcja dorosłych, kiedy dziecko zamiast zeszytów i książek wkłada do plecaka tylko drugie śniadanie i prosi o dodatkowe kieszonkowe. Pedagodzy widzą to inaczej. Ich zdaniem, wyjazd z własną klasą jest tym, czego po kilkumiesięcznym lockdownie uczniom potrzeba najbardziej.

Beata Schönwald

Wycieczki są bardzo ważne i jeżeli ktoś myśli, że siedząc w klasie, nadgoni w kilka dni to, co jeszcze nie zostało zrobione, na pewno się myli. W naszej szkole wycieczki będą odbywały się w normalnym trybie, choć – oczywiście – z uwzględnieniem przepisów sanitarnych, które nota bene z dnia na dzień stają się łagodniejsze – przekonuje dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej im. W. Szymborskiej w Wędrzynie Krzysztof Gąsiorowski. Również dyrektorka górnosuskiej polskiej podstawówki Monika Pląškowa nie upiera się, żeby uczniowie do końca roku szkolnego siedzieli w ławkach. – W pierwszej połowie czerwca realizujemy wycieczki edukacyjne. Ze starszymi klasami wyjeżdżamy do Małego Świata Techniki U6 w Ostrawie. Natomiast w drugiej połowie miesiąca będą się odbywały wycieczki typowo rekreacyjne. Wiemy, że tego straconego czasu, kiedy uczniowie siedzieli zamknięci w swoich domach i się nie spotykali, nie da się nadrobić w dwa dni. Chcemy jednak podarować im chociaż namiastkę tego, co wzięła im pandemia – podkreśla Pląškowa.

Na integrację w grupie, zdrowe relacje koleżeńskie i pobyt na świeżym powietrzu stawia również dyrektorka Polskiej Szkoły Podstawowej im. J. Kubisza w Gnojniku Grażyna Sikora. Uważa, że udział w każdej wycieczce czegoś uczy i ma pozytywny wpływ na rozwój dziecka. – To inna forma nauki, ale też bardzo potrzebna. Uczniowie cieszą się, że mogą być wreszcie razem, widząc, że brakowało im szkolnych kolegów i koleżanek – zaznacza. Według dyrektorki polskiej szkoły w Lutyni Dolnej Sabiny Suchanek

po kilkumiesięcznej izolacji wycieczki szkolne, których celem jest m.in. wspólna rozrywka, są wręcz konieczne. – Spędzanie czasu na świeżym powietrzu i współpraca w grupie, kiedy dzieci są rozluźnione, bardziej naturalne i spontaniczne, przynosi o wiele lepsze efekty. Chcemy wydobyć z dzieci tę radość, która wciąż jeszcze drzemie gdzieś w środku, a także te wszystkie emocje ukryte pod maseczką – przekonuje Suchanek. Kompletny plan wycieczek ma już również Polska Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie. – Zaraz po powrocie dzieci do szkoły wprowadziliśmy zasadę, że jeden dzień w tygodniu uczymy się na podwórzu. Te zajęcia mają zupełnie inny charakter niż lekcje w klasie, ich cel jest jednak edukacyjny. Natomiast wycieczki klasowe traktujemy całkowicie na luzie, na zasadzie bycia razem – wyjaśnia dyrektorka Urszula Czudek. Szkoły, do których zwróciliśmy się w wycieczkowym temacie, przyznają, że w tym roku będą wchodziły w grę głównie wycieczki jednodniowe możliwe do zrealizowania w RC. Na wycieczkę z noclegiem mogą natomiast liczyć dziewiątoklasiści. Ci z Wędrziny wyjadą np. do Pragi, zaś najstarsi uczniowie gnojnickiej podsta-



• Górnosuska podstawówka pierwszą połowę czerwca przeznaczyła na wycieczki edukacyjne do Małego Świata Techniki U6 w Ostrawie. Wycieczki rekreacyjne odbędą się w drugiej połowie. Fot. Archiwum PSP Sucha Górna

wówki spędzą dwa dni w Ołomuńcu. Do najpopularniejszych celów tegorocznych wycieczek szkolnych będą jednak należały Beskidy oraz Ostrawa. Wybór należy zwykle do wychowawcy klasy i samych uczniów, wycieczka ma być bowiem przyjemnością, a nie przymusem.

Chociaż dyrektorzy polskich szkół na Zaolziu dają wycieczkom klasowym zielone światło, nie wszystkie plany uda się zrealizować. Np. szkoła w Gnojniku ze względu na utrudnienia związane z przekraczaniem granicy zrezygnowała z wyjazdu do Polski. – Co dwa lata klasy 8. i 9. wyjeżdżały na wycieczkę do Oświęcimia. W tym roku również miała się ona odbyć, jednak ze względu na zmieniające się przepisy sanitarne postanowiliśmy nie przysparzać rodzicom kłopotów – stwierdza Grażyna Sikora. W związku z koniecznością posiadania negatywnego testu na koronawirusa z zagranicznych wycieczek zrezygnowała także wędryńska podstawówka. – Jeździliśmy na wycieczki do Polski, ale też np. do Wiednia, gdzie mieliśmy solidną bazę i dobrą przewodniczkę. W tym roku skupimy się jednak głównie na naszym regionie – dodaje Krzysztof Gąsiorowski. ▲

REKLAMA

LETNIE OBOZY 2021

- sportowe TENISOWE lub BADMINTONOWE
- sportowe tenisowe z lekcjami ANGIELSKIEGO
- taneczne „TRSEJ DOKUD MŮŽEŠ”
- jeździeckie „MÍSTO LENĚNÍ VESELÉ KONĚNÍ”

sport vitality

+420 601 276 193
www.vitalityslezsko.cz

KURSY TAŃCA 2021

MŁODZIEŻ | OD 5 WRZEŚNIA

DOROŚLI | OD 12 WRZEŚNIA

TRISIA www.trisia.cz



ZDANIEM... Witolda Koźdonia



kozdon@glos.live

Przed tygodniem w Belwederze prezydent RP Andrzej Duda spotkał się Ireną Biernacką, Anną Paniszewą i Marią Tiszowską. To działaczki polskiej mniejszości narodowej na Białorusi uwięzione przez reżim Łukaszenki.

Za kratami nadal pozostaje jednak dwoje innych, aresztowanych w marcu polskich działaczy na Białorusi. To prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys oraz członek Rady Naczelnej ZPB Andrzej Poczobut. Ten drugi – jak informuje portal Znad Niemna – dostał w areszcie śledczym status „osoby skłonnej do ekstremizmu i działań destrukcyjnych”. W areszcie przebywa też porwany przez białoruski reżim opozycjonista Raman Pratasiewicz. Niestety świat od lat przygląda się takim wydarzeniom raczej bezradnie. A białoruski dyktator prawem, a tym bardziej międzynarodowym, przestał się przejmować dawno temu. Zresztą tamtejszy reżim od lat jest obłożony różnymi sankcjami. I co? I nic. Wolny świat jest bezradny, bo zakładnikami w tej grze są zwykli ludzie, a wiadomo, że represyjny kurs przyspieszy załamanie gospodarki Białorusi (co i tak jest wielce prawdopodobne). Krach państwa wzmocni zaś jedynie jeszcze bardziej rosyjskie wpływy w tej części Europy.

Polacy nie mogą być jednak jedynie biernymi obserwatorami, bo na Białorusi żyje prawie milion naszych rodaków. Naszym patriotycznym (wiem, to staroświeckie słowo) obowiązkiem, także tutaj na Zaolziu, jest przynajmniej rzetelnie informować o tym, co się dzieje nad Niemnem i dbać, by Białoruś nie znikła za kurtyną milczenia. Ale być może istnieje także światło w tunelu. Zgadzam się bowiem z opiniami, iż mimo zaprowadzonego terroru Łukaszenka słabnie, a Białoruś niezauważalnie, ale konsekwentnie przesuwa się na Zachód. Młodzi Białorusini chcą do Europy i nie chcą rosyjskich standardów. Dlatego w zeszłym roku masowo demonstrowali. Przegrali, ale czas gra na ich korzyść. Z tego powodu Polska, Czechy, Litwa czy Słowacja powinny być gotowe do przyjęcia jak największej liczby zmuszanych do emigracji Białorusinów. Inwestowanie w ludzi to dziś chyba najlepsze, co Zachód może zrobić.

CYTAT NA DZIS



Swiątłana Cichanouska,

liderka białoruskiej opozycji

Dopiero po ostatnich wyborach w sierpniu wielu ludzi na świecie dowiedziało się, że Białoruś to nie przybudówka Rosji, lecz suwerenny kraj z własnym językiem i kulturą. Najbardziej w Europie rozumieją nas Litwa i Polska, ale też Lotwa, Estonia, Słowacja i Czechy. Ale czasem przyjeżdżamy do jakiegoś kraju, spotykamy się z premierem i tam nie wiedzą, że nie mamy demokratycznego parlamentu czy partii. Wielu nie rozumie, że jeden człowiek może sprawować władzę absolutną

W OBIEKTYWIE...



• Renata Putzlacher, Bogdan Trojak, Vojtěch Kučera oraz Radovan Lipus byli gośćmi piątkowego spotkania „Fest regionalny wieczór”. Spotkanie artystów odbyło się w ramach festiwalu ČteFest w trzynieckiej bibliotece. Patronat nad wydarzeniem objęła m.in. konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołłejko-Chwastowicz. Festiwal ČteFest potrwa jeszcze do 27 czerwca. „Zwrot”/Fot. Halina Szczotka

DZIŚ...

11

czerwca 2021

Imieniny obchodzą: Anastazy, Barnaba, Paula
Wschód słońca: 4.37
Zachód słońca: 20.51
Do końca roku: 203 dni
Przysłowie: „W czerwcu się pokaże, co nam Bóg da w darze”
(Nie)typowe święta: Międzynarodowy Dzień Rysia

JUTRO...

12

czerwca 2021

Imieniny obchodzą: Jan, Mieczysława, Onufry
Wschód słońca: 4.37
Zachód słońca: 20.52
Do końca roku: 202 dni
Przysłowie: „Gdy czerwiec chłodem i wodą szafuje, to zwykle rok cały popsuje”
(Nie)typowe święta: Światowy Dzień Robienia na Drutach w Miejscach Publicznych, Dzień Stylisty Paznokci

POJUTRZE...

13

czerwca 2021

Imieniny obchodzą: Antoni, Lucjan
Wschód słońca: 4.37
Zachód słońca: 20.53
Do końca roku: 201 dni
Przysłowia: „Kto sieje tatarkę na Antka i Wita, to mu pięknie powschodzi i zakwita”
(Nie)typowe święta: Święto Dobrych Rad, Światowy Dzień Wellness

POGODA

piątek

dzień: 15 do 22 °C
 noc: 19 do 16 °C
 wiatr: 1-2 m/s

sobota

dzień: 16 do 23 °C
 noc: 18 do 13 °C
 wiatr: 1-4 m/s

niedziela

dzień: 13 do 14 °C
 noc: 14 do 12 °C
 wiatr: 2-7 m/s

Dziś wystartuje

Dziś o godzinie 18.00 wystartuje w Internecie „Głos News” – nowy informacyjny magazyn stworzony przez dziennikarzy „Głosu”. Projekt stał się możliwy dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



Witold Koźdonia

Gdy przed kilku laty uruchamialiśmy naszą stronę internetową, nie przypuszczaliśmy, że wszystko potoczy się w tak zwariowanym tempie i będziemy świadkami tak dynamicznego rozwoju serwisów społecznościowych, Facebooka, YouTube'a czy Twittera. Do głowy

nam wówczas nie przychodziło, że w 2021 r. przyjdzie nam uruchamiać wiadomości „Głos News”. I choć wydaje się, że obecnie to szczyt naszych marzeń, podejrzewamy, że to jedynie kolejny etap na drodze naszego rozwoju. Podobnych wyzwań będzie zaś znacznie więcej. Wszystko dlatego, że w świecie mediów wirtualnych niemal każdy

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMIN

Pofałdowany odcinek autostrady D1 między Boguminem i Antošovicami musi zostać naprawiony przez jego budowniczych. W tym tygodniu postanowił tak Sąd Arbitrażowy przy Izbie Gospodarczo-Rolniczej, a o rozstrzygnięciu poinformowali przedstawiciele Dyrekcji Dróg i Autostrad. Firmy budowlane muszą na własny koszt wyeliminować zdecydowaną większość występujących na tym odcinku wad, w szczególności te najistotniejsze, jakimi są nierówności i pofałdowania jezdnii. Usterki mają zniknąć w ciągu 18 miesięcy. (wik)

się rejestrować w Wydziale Edukacji i Rozwoju Urzędu Miejskiego telefonicznie (+420 596 488 387) lub mailowo: vitaniobcanku@karvina.cz. (wik)

TRZANOWICE

Prawie 900-metrowy odcinek nowej ścieżki dla pieszych i rowerzystów mają do dyspozycji mieszkańcy miejscowości. Oświetlona trasa prowadzi z centrum wsi wzdłuż drogi w kierunku Cierlicka i Hawierzowa. Łączy się przy tym ze ścieżką rowerową z Czeskiego Cieszyna ku Zaporze Żermanickiej. Nowy szlak kosztował 6,3 mln koron, a powstał w ramach pierwszej części projektu, którego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa w wiosce. W przyszłości kolejne inwestycje zwiększające bezpieczeństwo mieszkańców mają być realizowane w sąsiedztwie szkoły podstawowej. Uwarunkowania są jednak od pozyskania przez samorząd dofinansowania z zewnątrz. (wik)

WĘDRYNIA

W ramach Dnia Dziecka wójt Wędryni Raimund Sikora wraz z zastępcą Bogusławem Raszka otwarli nowy plac zabaw w... Brennej-Leśnicy. W trakcie uroczystości towarzyszył im wójt Brennej Jerzy Pilch. Plac zabaw w Leśnicy powstał dzięki transgranicznemu projektowi „Aktywnie w naturze”, współfinansowanemu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a realizowanemu wspólnie przez samorządy w Wędryni i Brennej. W ramach tego projektu w środę, 23 czerwca, punktualnie w południe planowana jest podobna uroczystość także na Zaolziu. W Wędryni zostanie otwarty wówczas park sensoryczny. (wik)

» Głos News «



Fot. ARC redakcji „Głosu”

miesiąc przynosi jakieś nowości i chcąc być w grze, nie można przespisać tych momentów. Stale więc musimy udoskonalać naszą ofertę, nie zapominając jednak o papierowym „Głosie”, który nadal jest dla nas bardzo ważny – mówi redaktor naczelny „Głosu” Tomasz Wolff.

„Głos News” początkowo ma się

pojawiać w sieci, w serwisach YouTube, Facebook i Instagram, co dwa tygodnie, naprzemiennie z „Głosem Brandysa”. Magazyn informacyjny będzie trwał od 10 do 15 minut, a złożą się na niego materiały reporterskie z regionu, także z polskiej strony granicy, migawki z życia polskiej społecz-

ności na Zaolziu czy zapowiedzi najciekawszych wydarzeń weekendowych.

– W przyszłości chcemy, by nasz program ukazywał się co tydzień, w piątki o godz. 18.00. W pierwszym odcinku znajdą się natomiast materiały filmowe z Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, informacje z życia PZKO, a także materiał traktujący o ekologii – mówi Szymon Brandys, który poprowadzi „Głos News”.

Za kamerą stanie Luděk Ondruška, reżyserią i muzyką zajmie się Franciszek Humel, a grafika i animacja to dzieło Pavla Endrle. Z myślą o nowym projekcie w jednym z pomieszczeń redakcji „Głosu” wiosną powstało nawet specjalne mini-studio telewizyjne, gdzie będą realizowane wszystkie odcinki programu. – Nie stoi jednak za nami żadna telewizja z jej możliwościami, więc „Głos News” z pewnością nie będzie drugim „Teleexpresem”. Zdajemy też sobie sprawę, że przecieramy nowy szlak i dopiero uczymy się nowej formy. Mimo to naszą ambicją jest nadanie nowemu formatowi jak najbardziej profesjonalnej formy. Mamy nadzieję, że widzowie kanału Głos.live na YouTube będą zadowoleni, ale liczymy też na ich komentarze, opinie i uwagi – dodaje Brandys. ▲

Ważny jest nie tylko wynik sportowy

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa Europy w piłce nożnej, natomiast w poniedziałek na boisko wybiegną Polacy, którzy w pierwszym meczu zmierzą się z reprezentacją Słowacji. Biało-czerwonym jak zwykle będą kibicować członkowie boconowickiego Klubu Kibica.

– Szykujemy się już do wspólnego oglądania spotkań Polaków, ale kibicowanie zaczniemy spokojnie i ostrożnie. Przede wszystkim zależy nam na skompletowaniu potrzebnych dokumentów dotyczących testów i szczepień – tłumaczy Marek Słowiaczek, prezes Miejscowego Koła PZKO w Boconowicach.

Nie chce on jednak oceniać szans biało-czerwonych. – Oczywiście będziemy śledzić cały turniej, ale sytuacja nadal jest nietypowa, dlatego liczy się nie tylko sportowy wynik. Tym razem ważny jest przede wszystkim powrót do normalności – tłumaczy.

Do Euro 2020 przygotowuje się również parafia ewangelicka w Szczyrku-Salmopolu, która na czas piłkarskiego turnieju planuje specjalne niedzielne nabożeństwa. Będą się one rozpoczynały o godz. 11.00. – W ich czasie chcemy głosić Słowo Boże i wielbić Boga pieśnią, na koniec zaś chcemy podarować dzieciom piłki, które zbieramy od dwóch miesięcy – informuje szczyrkowski proboszcz ks. Jan Byrt.

Kapłan zdradza, że pierwszym, który podarował piłki parafii, był prezydent RP Andrzej Duda. – Nasza idea jest prosta. Podczas pandemii koronawirusa młodzi ludzie bardzo długo przebywali przy komputerach, chcemy więc, by latem zaczęli zapraszać na podwórka swych rówieśników, by wspólnie grać w piłkę. Chcemy, by nasza młodzież zaczęła się ruszać, a jed-



• Ksiądz Jan Byrt prezentuje piłki, jakie napłynęły do parafii w Szczyrku Salmopolu. Fot. mat. prasowe

nocześniej nawiązywać lepsze relacje z innymi. By młodzi potrafili współpracować, a nie stawiali się samotnymi egoistami. Kiedyś takie sportowe spotkania na podwórkach były przecież czymś normalnym – przypomina szczyrkowski kapłan. (wik)

Próby wznowione

Po prawie rocznej przerwie Chór Męski „Gorol” MK PZKO w Jabłonkowie powrócił do regularnych prób. Pierwsza odbyła się w poniedziałek w Domu PZKO w Jabłonkowie. Ostatnim spotkaniem chórzystów z „Gorola” był występ w lipcu zeszłego roku na Tygodniu Kultury Beskidzkiej w Wiśle. Od tego czasu wszelkie występy były zawieszane. Nie odbywały się także próby. – Cieszymy się, że wreszcie możemy się spotykać. Ale boimy się trochę planować. Trzeba stosować się do aktualnych przepisów. Każdy, kto przychodzi na próbę, musi mieć albo test, albo potwier-



• Spotkanie po wielu miesiącach. Fot. Beata „Indi” Tyrna

dzenie, że został zaszczepiony albo że przeszedł koronawirusa. Myślę też, że może niektórzy i tak nie będą teraz jeszcze przycho-

dzić na próby, bo się boją – powiedział nam Jan Skupień, zastępca prezesa Chóru Męskiego „Gorol”. „Zwrot”

Na porodówce jak w hotelu



• Świeżo upieczone mamy mogą wybierać z bogatej oferty zdrowej żywności. Fot. IRMA KAŃOWA – Szpital Hawierzów

Zdrowe śniadanie to dobry start z nowego dnia. W przypadku kobiet w pierwszych dniach połogu zasada ta obowiązuje w dwójnasób. Idąc za tym tropem, hawierzowska porodówka wprowadziła dla młodych mam zdrowe śniadania w formie bufetu. Ich podstawą jest szeroka oferta owoców i warzyw, jogurt, twaróg, płatki owsiane, nasiona chia czy granulki tapioka.

– Wybieramy te gatunki owoców, które są odpowiednio dla mam karmiących piersią. Wystrzegamy się np. owoców cytrusowych, kiwi itp. żywności mogącej powodować wystąpienie reakcji alergicznej. Preferujemy warzywa, które zawierają duże ilości błonnika, kwas foliowy oraz substancje mineralne – przybliża kierowniczką terapeutów żywieniowych hawierzowskiego szpitala Pavlína Vránova. Na tym jednak nie koniec. W ciągu całego dnia świeżo upieczone mamy mogą sobie przyrządzić w szpitalnym mikserze smoothie owocowe według własnego życzenia, a w celu uzupełnienia zasobów białka i wapnia korzystać z witryny produktów mlecznych. Na obiad już od dłuższego czasu są do wyboru trzy dania, z tego jedno wegetariańskie. To, że nowe usługi sukcesywnie wprowadzane na oddziale ginekologiczno-położniczym nie przechodzą bez echa, potwierdzają statystyki. W ciągu ostatnich dwóch lat liczba porodów w hawierzowskim szpitalu znacząco wzrosła. – W tym roku od stycznia do maja odebraliśmy tyle porodów, ile w ub. roku w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy – informuje ordynator oddziału Michał Mrózek. Jak dodaje, rodzic w hawierzowskim szpitalu decydują się nie tylko miejscowe mamy, ale także kobiety spoza regionu, a nawet z zagranicy. (sch)

W SKRÓCIE...

Nagroda literacka dla Bogdana Trojaka



• Bogdan Trojak z nagrodą „Magnesia Litera”. Fot. mat. prasowe

Pochodzący z Zaolzia, a mieszkający obecnie w Pradze poeta Bogdan Trojak został laureatem prestiżowej nagrody literackiej „Magnesia Litera” w kategorii książek dla dzieci. Sukces święcił jego książka „Safirovi ledňáci a Glutaman”.

Dla absolwenta Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie to nie pierwsze literackie wyróżnienie w karierze. Nagrodę „Magnesia Litera” zdobył po raz drugi, wcześniej triumfował za zbiór „Strýc Kaich se žení” z roku 2005. Jest też laureatem prestiżowej nagrody Jiřego Orteny. Bogdan Trojak oprócz pasji literackiej współpracuje z wieloma czeskimi muzykami, w tym pochodzącą również z Wędrzyni Beatą Hlavenkovą. Jego poezję można usłyszeć m.in. na ostatniej płycie Lenki Dusilovej „Reka”, która zwyciężyła w kategorii „najlepszy album” podczas uroczystej gali czeskich muzycznych nagród „Anioły 2021”.

We wtorkowym numerze „Głosu” ukaże się wywiad z Bogdanem Trojakiem. (jb)

Kilometry dla hospicjum

W tym roku po raz pierwszy również mieszkańcy Zaolzia mogą wziąć udział w ogólnokrajowej kampanii na rzecz hospicjów. „Bieg dla hospicjum... wziąć znowu oddech” organizuje spółka MEDICA przy współpracy z trzynieckim klubem sportowym biegu na orientację. Dochód z niego zostanie przeznaczony na serwis i utrzymanie urządzeń medycznych ułatwiających oddychanie pacjentom z okolic Czeskiego Cieszyna, Trzyńca i Jabłonkowa. Wydarzenie odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 15.00 w parku leśnym w Trzyńcu. Przygotowane są trzy trasy – o długości 1, 5 i 22 km, które ze względu na ukształtowanie terenu można pokonać również na wózku inwalidzkim czy pchając wózek dziecięcy. Każdy uczestnik otrzyma na starcie mapkę, na trasie ma do zaliczenia sześć punktów kontrolnych. Dzieci i młodzież biorą udział w biegu bezpłatnie, dorośli płacą 100 koron.

Na dziś udział w ogólnokrajowej kampanii www.behyprohospicie.cz zgłosiły 23 hospicja z całej RC. – Większość ludzi marzy o tym, żeby końcówkę swojego życia przeżyć w domu wśród swoich bliskich. Hospicja mobilne spełniają ludziom te życzenia – podkreśla dyrektor spółki MEDICA Andrea Szymeczek. (sch)

KRESKĄ MALOWANE



Rys. JAKUB MRÓZEK

Z » trógly jednej starki «

Opakowanie sprzedaje towar, a dobry tytuł książkę. W przypadku wystawy działa to podobnie. Tytuł „Z trógly naszej starki” w dokładnie takim, rzekłby ktoś, poplątanym zapisie był dla mnie impulsem do odwiedzenia wystawy w Państwowym Archiwum Powiatowym w Karwinie.

Beata Schönwald

Ekspozycja została zainstalowana w tutejszym foyer na początku bm. i pozostanie tu do końca marca przyszłego roku. Kto podobnie jak ja, zasugerowany nazwą, spodziewałby się stojącej w centralnym miejscu ogromnej „trógly”, może czuć się zawiedziony. Archiwum to jednak nie muzeum, toteż przewaga eksponatów 2D (starych fotografii) nad 3D (jest strój cieszyński, czepce i biżuteria) nie powinna nikogo ani gorszyć, ani razić. Tym bardziej, że całe to przedsięwzięcie wzięło się od pewnej fotografii. – W czasie porządkowania zbiorów w naszym archiwum natrafiłam na to zdjęcie – autorka wystawy Eva Ledwoniowa kładzie przede mną starą ślubną fotografię. – Zwróciła moją uwagę, ponieważ jest bardzo wyraźna, a kobieta ubrana jest w strój cieszyński. Nie znamy co prawda z imienia i nazwiska pary młodej ani daty, kiedy brała ślub. Wiemy tylko, że nowożeńcy pochodzili z Cieszyna. Kiedy trzymałam w ręce to zdjęcie, uświadomiłam sobie, że kiedy my udostępniamy w sieci praktycznie każdą minutę swego życia, niewykluczone, że w przypadku tych dwojga chodziło o ich jedyną fotografię – mówi pracownica karwińskiej placówki. Podobnych zdjęć w zbiorach archiwum znalazło się znacznie

więcej. Kolejne Ledwoniowa wypożyczyła z Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie, od Miasta Jabłonkowa oraz zespołów folklorystycznych „Slezan” z Czeskiego Cieszyna i „Olšina” w Orłowej. – Pochodzę z Lipnika nad Beczwą i od lat tańczę w zespołach folklorystycznych. Kiedy przyprowadziłam się tutaj, zapisałam się do „Slezanu”. Stąd moja fascynacja strojami ludowymi – wyjaśnia autorka.

Na wystawie postanowiła zaprezentować nie tylko stroje noszone na terenie dzisiejszego powiatu karwińskiego, ale całego ówczesnego Księstwa Cieszyńskiego. Dlatego wystawę otwiera mapa, na której są jasno wyznaczone jego granice. Na kolejnych panelach znajdują się opisy i fotografie strojów cieszyńskich, orłowskich, góralskich i jabłonkowskich. Najstarsze zdjęcie pochodzi z 1894 roku i pokazuje śląskie wesele w Orłowej, które prezentowano w rok czy dwa lata później na Wielkiej Etnograficznej Wystawie w Pradze. Kolejne panele poświęcone są mundurom górniczym oraz mundurom ugrupowania sportowego „Sokol”, które miały podkreślać czeską tożsamość jego właściciela. – Mężczyźni, którzy często pracowali w mieście, wcześniej od kobiet rezygnowali ze strojów regionalnych, a zastępowali je cywilnym ubraniem, mundurem



• Eva Ledwoniowa pokazuje najstarsze zdjęcie zamieszczone na wystawie. Fot. BEATA SCHÖNWALD

górniczym czy strojem „sokolskim” – opowiada Ledwoniowa. Jako przykład podaje zdjęcie państwa Hanečków, na którym on jest ubrany w mundurze „Sokola”, ona zaś w tzw. stroju narodowym. Jak się okazuje, chodziło o istny ewenement. – Ten strój pojawił się w połowie XIX wieku na terenie Austro-Węgier jako przejaw czesko-morawskiego patriotyzmu i łączył w sobie

elementy wielu strojów słowiańskich. W ten sposób, zwłaszcza gdy chodzi o strój kobiecy, powstał piękny dla oka „zlepek” z przewagą wpływów południowomorawskich i morawsko-słowackich – dodaje autorka wystawy. Nie wiem, ile rdzennych mieszkanek Śląska Cieszyńskiego obnosiło się takim „strojem narodowym”. Sam fakt, że dochowało się aż tyle zdjęć wyrażających

owego czesko-morawskiego ducha (wszystkie pochodzą z okolic Orłowej), z pewnością zasługuje na uwagę zarówno historyka, jak i etnografa. Dla mnie jednak po obejrzeniu wystawy, na której darmo szukałam polskich śladów, jedno jest pewne. Ta „trógly”, jakkolwiek cenna i świadcząca o dużym zaangażowaniu autorki, nie należała do „mojej starki”. ▲

Województwa zacieśniają współpracę

Województwo morawo-śląskie zacieśnia współpracę z województwem śląskim. Oba regiony – przez lata mocno związane z przemysłem ciężkim – będą się teraz wzajemnie wspierać w procesie transformacji. W środę w Katowicach podpisano umowę, wedle której strony mają realizować wspólne projekty i wymieniać się doświadczeniami.

Ivo Vondrák, hetman województwa morawo-śląskiego, podkreślił, że oba regiony mają podobne problemy, ponieważ swoją regionalną gospodarkę opierały do tej pory na przemyśle ciężkim. – Byliśmy pod tym względem liderami, dziś w tej polityce musi dokonać się zmiana. Odchodzimy od przemysłu, a zbliżamy ku ekologii. Wymaga tego od nas Unia Europejska i warunki Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Musimy zastanowić się, jak terenom pogórnym i poprzemysłowym dać drugie życie, przekształcając je w miejsca ponownego użytkowania – mówił Ivo Vondrák. Podpisana umowa bazuje na dotychczasowym porozumieniu o współpracy parafowanym w Ostrawie



• Podpisanie umowy nastąpiło w Sali Marmurowej Sejmu Śląskiego w Katowicach. Uroczystość uświetnił występ Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Fot. ARC Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego

wie w listopadzie 2001 r. Współpraca regionów w nowym wymiarze będzie dotyczyła przede wszystkim gospodarki w obszarach innowacji, rozwoju biznesu, restrukturyzacji przemysłu ciężkiego, nowej energetyki, ochrony środowiska, w szczególności w kontekście poprawy jakości powietrza i rekultywacji terenów pogórnym. Wspólne projekty będą realizowa-

ne również w takich dziedzinach jak transport i komunikacja, administracja samorządowa, kultura, nauka, oświata, edukacja, turystyka, sport czy sprawy społeczne. Regiony będą także nawzajem się promować. Kolejnym etapem ma być włączenie do współpracy instytucji z otoczenia biznesu, w szczególności czeskich i polskich agencji rozwoju. (wik)

Tradycji stało się zadość

Czas Zielonych Świątek na Zaolziu jeszcze się nie kończy. W środę na tradycyjne smażenie jajecznicy zaprosiły panie z Klubu Kobiet Miejscowego Koła PZKO w Hawierzowie-Błędowicach. W imprezie wzięli udział także członkowie Klubu Seniora. Łącznie przez ogród Domu PZKO przewinęło się prawie czterdzieści osób.

– To nasza pierwsza impreza po bardzo długiej przerwie. Ostatni raz udało nam się spotkać we wrześniu ubiegłego roku, a później kontaktowałyśmy się już jedynie telefonicznie oraz z pomocą internetowych komunikatorów – mówiła Alicja Klimeš, szefowa Klubu Kobiet w Błędowicach. Jego członkinie przyrzadziły jajecznicę z 80 jajek, a plenerowe spotkanie połączono z okolicznościową uroczystością. – Nasz kolega obchodzi bowiem osiemdziesiątkę i zaprosił nas na „kołocz” – tłumaczyła szefowa Klubu Kobiet. Alicja Klimeš zapewniła, że życie związkowe w Błędowicach powoli wraca do normalności. – W wakacje w Kluby Kobiet będziemy się jeszcze spotykać bez scenariusza, ale jesienią planujemy już kilka imprez,



• Tradycyjną jajecznicę konsumowano natomiast w ogrodzie Domu PZKO w Hawierzowie-Błędowicach. Fot. WITOLD KOZDOŃ

między innym muzyczną prelekcją na temat Czerwonych Gitar, kącik kulinarny i dwie prelekcje literackie – zapowiedziała. Znacznie wcześniej, bo już w środę w przyszłym tygodniu, w Błędowicach odbędzie się natomiast zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła PZKO. – W następnym weekend planujemy także dwudniową brygadę, ponieważ musimy posprzątać i odświeżyć Dom PZKO. Cieszy mnie również, że nasz zespół wznowił już próby. Zamierzamy ponadto zorganizować zgrupowanie, więc liczę, że zdołamy przygotować program artystyczny na dożynki, które zaplanowaliśmy 4 września – mówił obecny na smażeniu jajecznicy Piotr Chroboczek, prezes Miejscowego Koła PZKO w Błędowicach. (wik)

GŁOSIK



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Dzbanki, kurczaki i inne historie...

W połowie maja Fundacja „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom” ogłosiła wyniki plebiscytu Złota Dwudziestka, zorganizowanego z okazji 20-lecia kampanii promującej czytanie wśród dzieci i młodzieży. W Republice Czeskiej ma ona swój odpowiednik. Czytelnicy oddali ponad 14 tysięcy głosów, a najwięcej otrzymał „Detektyw Pozytywka” Grzegorza Kasdepke.



• Grzegorz Kasdepke podczas niedawnego spotkania w Wiśle. Fot. ARC

Tomasz Wolff

Pewnie niektórzy z was mieli okazję go poznać. Gościł na Zaolziu w ramach organizowanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki akcji „Z książką na walizkach”. Przez ostatni rok takie spotkania z wiernymi czytelnikami były niemożliwe, dlatego – kiedy tylko pojawiła się taka możliwość – pan Grzegorz ruszył w Polskę, by spotykać się z odbiorcami jego książek. Ale nie tylko... Na wielu spotkaniach musi odpowiadać na trudne pytania. Mówił o tym ostatnio w Wiśle, będąc gościem Festiwalu Słowa im. Jerzego Pilcha „Granatowe Góry”. – Pytania

o numer buta to praktycznie codziennosc – śmiał się. – Pamiętam też, jak jedno z dzieci zapytało mnie, jak to jest być starym oraz czy kiedyś byłem przystojny – mówił.

Do łez rozbawił jednak historią Jasia z przedszkola na Saskiej Kępie, dzielnicy w Warszawie, w której mieszka. Podczas jednego ze spotkań chłopczyk bardzo chciał zadać pytanie, cały czas prosił o głos. Pani przedszkolanka jednak, nie wiedząc czemu, torpedowała zapędy Jasia, za każdym razem spuszczając mu rękę w dół. Grzegorz Kasdepke widział, co się święci, dlatego wykorzystał moment nieuwagi pani przedszkolanki i w końcu

poprosił o pytanie od Jasia. – Zapytał mnie, czy... lubię kurczaki z Biedronki? – wspomniał pisarz. W Wiśle pytania zadawali głównie rodzice. Na przykład o to, jak przyjął wiadomość o sukcesie „Detektywa Pozytywki”. Ktoś zapytał także, czy nie brakuje mu inspiracji. I wiecie co? Mamy dla was dobrą wiadomość. Pan Grzegorz ma tyle pomysłów, że będzie nas bawić jeszcze przed długie lata. A najlepszym dowodem jest jego najnowsza książka o kocie Dzbanku. Mówił o niej już rok temu w wywiadzie dla „Głosu”. Słowa dotrzymał. Polecamy „Mruczando na trzy rodziny i jedną kamienicę”. Pozycję wydało wydawnictwo Literatura. ▲



• Panie nauczycielki z Przedszkola Wesołych Przygód przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie przystały nam zdjęcia z obchodów Dnia Dziecka. Widać, że przedszkolaki świetnie się bawiły. Otrzymały także podarunki – kolorowe piłki, bańki i cukierki. Fot. ARC przedszkola

WITAMY



Zdjęcia: ARC

Pawełek Halama urodził się 30 października 2019 roku w Trzyńcu. Ważył 2 700 g i mierzył 47 cm. Jego rodzicami są Barbara i Tomasz Halamowie. Ma starszą o ponad rok siostrzyczkę Gabrielkę. Rodzina mieszka w Czeskim Cieszynie. Pawełek lubi bawić się klockami, uwielbia pieski. Z siostrzyczką tworzą zgraną parę.

Paweł to imię pochodzenia łacińskiego, należy do najstarszych imion rzymskich. Pochodzi od słowa „paulus”, które oznacza „drobny”, „mały”. Imię to nosił m.in. Paweł Kubisz, pisarz, publicysta i działacz społeczny na Śląsku Cieszyńskim.

Albert Halama przyszedł na świat 28 sierpnia 2019 roku w Ostrawie. Ważył 2450 g i mierzył 43 cm. Jest synem Renaty i Adama Halamów mieszkających w Czeskim Cieszynie. Chłopczyk jest bardzo ruchliwy, ale lubi też słuchać bajek i oglądać książki z maszynami budowlanymi, samochodami i traktorami.

Albert jest imieniem pochodzenia germańskiego, oznacza osobę ze szlacheckiego rodu. Imię to nosił genialny matematyk i fizyk Albert Einstein.

Zdjęcia oraz informacje o dzieciach przysłał do redakcji ich dziadek Daniel Kadłubiec. (dc)

Bajkowy zegar



• Bajkowy zegar to jedna z atrakcji Ostrawy. Fot. JANUSZ BITTMAR

Spacując po centrum Ostrawy warto wybrać się też w okolice Teatru Lalek. Mamy dla Was propozycję nie do odrzucenia: codziennie w godzinach parzystych można obejrzeć na gmachu budynku oryginalny bajkowy zegar, w roli głównej w królem, królową, diabłem, aniołem i śmiercią walczącą z błaznem. To wprawdzie nie zegar astronomiczny, znany chociażby z Pragi, ale wrażenie pierwsza klasa. (jb)

POP ART!

317

Janusz Bittmar

Potężna porcja pozytywnej energii, ale też tematów do refleksji. Prościejowska formacja Midi Lidi na dwóch świeżych albumach studyjnych wydanych w ciągu pierwszych dwóch czerwcowych dni bawi do łez i wzrusza. Przy okazji zdominowała też całe nowe wydanie Pop Artu.

RECENZJE

MIDI LIDI – Nikdo se ti nebude smát, když budeš mít lidi rád

NIKDO SE TI NEBUDE SMÁT KDYŽ BUDEŠ MÍT LIDI RÁD

Jeden z najbardziej rozbrykanych czeskich, a dokładniej morawskich zespołów muzycznych zaszerwował swoim fanom z okazji Dnia Dziecka aż dwie nowe, pełnowartościowe płyty studyjne: „Nikdo se ti nebude smát, když budeš mít lidi rád” i „Heal The World, konečně!”. Po raz ostatni z tak szeroko otwartą gębą słuchałem podwójnego albumu nagranych przez amerykańską rockową formację Guns’n’Roses – „Use Your Illusion Part I i II”, ale wtedy pisał się rok... 1991. Nie pomyślałem, że w czasach globalnego przyspieszenia, słuchania muzyki na wrywki w serwisach streamingowych ktoś odważy się skomasować tyle dobrej muzyki za jednym zamachem na dwóch albumach. Oczywiście jak zawsze można było kroić, kasować, wrzucać na B single dla kolekcjonerów płyt winylowych, ale pochodząca z Prościejowa formacja Midi Lidi postanowiła rozpieścić swoich fanów na całego. Pod względem stylistycznym paczka pozytywnie zakreślonych muzyków potrafiących zagrać brawurowo zarówno jazz, jak też house, zatrzy-



• Midi Lidi można traktować jak sąsiadów zza ściany, którzy z uchem przyklejonym do garnka słuchają, o czym wieczorami rozmawiamy.

mała się gdzieś pośrodku szeroko pojmowanej stylistyki electro-undergroundu. Dostrzegam w grupie Midi Lidi kontynuatorów muzycznej poezji spod znaku rockowej legendy – grupy Pražský Výběr i z przymrużeniem prawego lub lewego oka to porównanie można przekazywać nieskromnie dalej, nawet na strony Wikipedii. Zamiast gitarowych krzyków Michala Pavlíčka mamy elektroniczny hejnał z Petřina. Na jego falach płyną zaś w szczęśliwym upojeniu wszyscy, którym zależy na lepszym świecie. Cywilizacji ludzkiej bez uprzedzeń, ksenofobii, narzucanych jedynych słusznych racji. Jeszcze kilka lat temu napisałbym, że to utopia. Po pandemii, która na zawsze zmieniła świat (czy to się komuś podoba czy nie), te tematy wróciły z podwójną mocą. Podwójny album Midi Lidi jest więc swoistym manifestem nowego świata, przynajmniej tego spod szyldu normalności. Trochę zagalopowałem się w tej filozoficznej analizie, a przecież muzyka jest w tej rubryce najważniejsza. Zatem w skrócie: jest rewelacyjnie. A dokładniej?

Obie płyty różnią się nieco w podejściu do aktu tworzenia. Album „Nikdo se ti nebude smát, když budeš mít lidi rád” ujrzał światło dzienne jako pierwszy, więc otrzymał pierwszeństwo w tej rubryce. Gdybym jednak miał wskazać swojego ulubieńca, to postawiłbym na drugą płytę, zmaterializowaną następnego poranka. O niej jednak w osobnej recenzji. „Nikdo se ti nebude smát, když budeš mít lidi rád” jest wydawnictwem trudniejszym w odbiorze, wymagającym większego skupienia, mocniejszego zaangażowania słuchacza. Znakiem rozpoznawczym Midi Lidi był i pozostał humor. Rozbrajający, ale też zmuszający do refleksji. Tematy przemijania potraktowane są inaczej, aniżeli lubili to robić Jean-Paul Sartre czy Thomas Mann. Skądinąd mamy przecież do czynienia z czeskim zespołem muzycznym, a wiadomo – czeskie poczucie humoru jest unikatowe, o czym przekonaliśmy się nieraz w czasach pandemii chińskiego wirusa. Lider formacji, Petr Marek, w wywiadzie poprzedzającym wydanie obu albumów podkreślił, że zespół nie chciał moralizować, ale wręcz przeciwnie. „Zastanawiamy się nad ogólnym trendem ostatnich czasów, czyli powodami, dla których uprzykrzamy sobie niepotrzebnie życie” – stwierdził wokalista i klawiszowiec Midi Lidi.

Na tym albumie najbardziej frapujące jest podejście pod samą górę, końcowe metry pod szczytem. Ukryty pod numerem ósmym „Chopok” to przepiękna, 18-minutowa post-rockowa muzyczna podróż po dzieciństwie i młodości nas, 40-latków. Myśli nieuczesane zostały spięte klamrą dwóch pierwszych minut, potem muzyki zabierają słuchaczy w instrumentalną wycieczkę na Chopok i nie tylko. „Zapadła slunce nad horama, a my jedeme s lyžákama a s bathohama” – śpie-

wa Petr Marek, by po chwili dodać jednym tchem: „Už jsme dávno za láskama, s jinýma lyžákama, pryč je drama”. W temacie „Chopok” syntezatory nabierają wręcz apokaliptycznej mocy, wdając się w dialog z jazzem, post-rockiem, a w zasadzie z wszystkim, co dusza raczy. Od „Chopoka” można się zaś swobodnie odbić w rejony drugiej płyty. A zatem...

MIDI LIDI – Heal The World, konečně!



Jak pisałem wyżej, koncepcja tego albumu jest nieco inna. Jest bardziej formalna, piosenkowa, przypominająca trochę dokonania moich innych ulubieńców – praskiej grupy Tata Bojs. W warstwie tekstowej zabawa słowem jest mniej fineryjna, wszystko zrozumiałe jest od razu za pierwszym razem, na liście złożonej z dziesięciu utworów znajdziemy zaś nawet idealnego kandydata na

singla radiowego – „Prvotřídní láska”. Petr Marek na pomysł nazwy albumu wpadł jeszcze przed pandemią, w związku z czym w wywiadach podkreślał, żeby nie interpretować błędnie nazwy „Heal The World” (w tłumaczeniu „uzdrowić świat”). Zresztą chyba nikt też nie pomyśli, że Michael Jackson śpiewając w 1991 roku „Heal The World” na albumie „Dangerous” wywróżył przy okazji globalną zarazę. Powiązanie Midi Lidi ze zmarłym królem popu Michaeliem Jacksonem nasuwa się jednak automatycznie, wystarczy posłuchać pierwszego na płycie utworu „Beran” czy piątego, bardzo przebojowego tematu „Táborák”. „Tak jak to vidíš? Nic víc nepořídiš, nevymýšlej, všechno je to, tak se neboj, my už všechno máme, všechno máme” – śpiewa Petr Marek. Dla mnie genialny tekst o współczesnej konsumpcji, w którym każdy odnajdzie cząstkę własnego „ja”. Po pierwszym przesłuchaniu tej piosenki pomyślałem o swojej całkiem sporej kolekcji tenisówek. „Po co, Janusz? Nie wystarczy ci jedna para?” – zaczęli mnie wewnętrzny głos, podobnie chyba jak Petra Marka. Takich mrozących często krew w żyłach ostrych wejść w obszary codziennego życia jest na tej płycie bez liku. „Bonbony a klid” to dialog dziecka z rodzicami, w którym wylizanka wspólnie spędzanych chwil zamienia się w osobistą listę przebojów z numerem 1 – cukierkami, o które każdemu brzdącowi chodzi w pierwszym rzędzie, a którymi rodzice często rozwiązują problemy.

Na tym albumie grupę Midi Lidi można traktować jak sąsiadów zza ściany, którzy z uchem przyklejonym do garnka słuchają, o czym wieczorami rozmawiamy. ▲

PRZEZ LORNETKĘ

WOLIMY »MAZURKA DĄBROWSKIEGO«

Właśnie ruszają piłkarskie mistrzostwa Europy. EURO 2020 w roku 2021, z udziałem reprezentacji Polski i Czech, to nie Matrix, a piękna rzeczywistość. O futbolu piszę jednak na innej stronie piątkowego „Głosu”, w Pop Arcie chciałbym przywołać inne wydarzenie – oficjalny hymn mistrzostw stworzony wspólnie przez holenderskiego DJ-a Martina Garrixa (notabene gwiazdę przyszłorocznej edycji festiwalu Colours of Ostrava) i dwóch członków irlandzkiej rockowej legendy U2 – wokalistę Bono Voxa i gitarzystę The Edge. Jeśli podoba wam się piosenka „We Are The



• The Edge, Garrix i Bono marzą zapewne o finale Holandia – Anglia. Zdjęcia: mat. prasowe

People”, należycie do nielicznej grupy entuzjastów. Większość respondentów stwierdziła zgodnie, że „takiego gnio-ta już dawno nie słuchała”. No cóż, ja zaczekam na wywołującego ciarki na plecach „Mazurka Dąbrowskiego” w finale na Wembley, byle nie w wykonaniu Edyty Górniak. ▲

Kulisy władzy II RP (cz.1)

Mieczysław Dębski, doświadczony urzędnik Najwyższej Izby Kontroli, odkrywa ciemne karty elity rządzącej Polską w dwudziestolecu międzywojennym.

Dekretem Józefa Piłsudskiego 7 lutego 1919 została powołana Najwyższa Izba Kontroli, której celem była wszechstronna kontrola finansów odrodzonej Rzeczypospolitej. Nadużycia gospodarcze i finansowe polityków oraz urzędników międzywojennej Polski były głównym zajęciem Izby, której kontrolerzy musieli wykazywać się stanowczością wobec nacisków przedstawicieli władzy. Prezentujemy wspomnienia kontrolera NIK-u. Mieczysław Dębski, z racji swego urzędu, miał możliwość obserwować z bliska działalność najważniejszych przedstawicieli państwa.

Mieczysław Dębski we wspomnieniach:

Skierowałem się (w październiku 1921) do Prezesa Najwyższej Izby Kontroli – Jana Żarnowskiego, zaoferowując mu moje usługi. Żarnowski, przeszło siedemdziesięcioletni starszek, były dygnitarz petersburski (...), był typowym okazem, zresztą w najlepszym wydaniu, biurokracji reżimu carskiego, który wycisnął na nim głębokie piętno. Musiał być istotnie wybitną indywidualnością i nieprzeciętnych zdolności, skoro jako Polak, z czym się nie krył, i biorąc udział aktywny w życiu kolonii polskiej, doszedł tam, w Petersburgu, do znacznych godności i wielkiego poważania. (...) Zaoferowałem mi stanowisko prezesa Okręgowej Izby Kontroli w Poznaniu, ale ja znowu nie chciałem rozstać się z Warszawą. Oświadczyłem mu, że zrzekam się przywileju i gotów jestem wziąć coś skromniejszego, byle w Warszawie, z którą czuję się mocno związany. No i zostałem urzędnikiem do specjalnych zleceń przy prezesie Najwyższej Izby Kontroli, z nominalnym przydziałem do Departamentu I.

Coś w kilka dni dostałem pierwsze zlecenie Prezesa Żarnowskiego. Od Marszałka Sejmu wpłynęła interpelacja w sprawie poczynania ministra rolnictwa – (Franciszka) Bardla. Należało sprawę gruntownie zbadać i dać odpowiedź Sejmowi. Przyszedłem do mojej bezpośredniej władzy, to jest do (Franciszka) Niewiadomskiego (dyrektora I Departamentu), po wskazówki.

– „Jakie wskazówki? Pisz pan sobie delegację, a ja podpiszę i przyłożę pieczęć”. (...)

Interpelacja była ogólnikowa. Wspominała o obdarowywaniu jakiejś delegacji i faworyzowaniu krewnych. Zwróciłem się do wiceministra, Zygmunta Chmielewskiego (...), który nie ograniczył się do oddania do mej dyspozycji skąpych dokumentów, ale w rozmowie nakreślił mi stosunki panujące w Ministerstwie, no i sylwetkę pana ministra.

Zorientowałem się szybko, że tu na miejscu niewiele będę miał do roboty, że sedno sprawy znajduje się w Małopolsce Zachodniej, we wsi Mikłuszowice. (...) Wsiadłem do pociągu i znalazłem się w Krakowie, w Sądzie Handlowym, gdzie mi bez żadnych trudności wydano kopię aktu zawarcia spółki rolników z Mikłuszowic. Następnie znalazłem się w Mikłuszowicach na plebanii.

Ksiądz proboszcz wyciągnął na moją prośbę księgę z metrykami i przystąpiłem do rysowania drzewa genealogicznego rodziny pana ministra Bardla. (...) Bez trudu udało mi się stwierdzić, że obdarowana szczerze przez ministra delegacja włościan wsi Mikłuszowice składała się z jego najbliższej rodziny. Gdy przyjechałem do Warszawy, powiedziano mi w domu, że kilkakrotnie telefonował tu jakiś poseł. Niebawem znowu zadzwonił. Był to (poseł PSL „Piast” Antoni) Anusz (...). Rozmowa była krótka.

– Śmierdzi?
– I to bardzo.
– Dziękuję.

Rano przeczytałem w gazecie, że minister rolnictwa (15 listopada 1921) podał się do dymisji. Drugą czy trzecią (sprawą) były Dojlidy, kupno majątku w okolicach Białegostoku przez Polsko-Amerykański Bank Ludowy. Sprawa była załatwiona w niespotykanym tempie, bez zachowania jakichkolwiek formalności, ale kontrola państwowa miała tu tylko jeden punkt zaczepienia – to jest straty skarbu państwa pod postacią stempla (opłat skarbowych) sztucznie zmniejszonego przy nabyciu lasu. Jawnie patronował tej sprawie wiceprezes Głównego Urzędu Ziemskiego Józef Mikulski, gdy prezes Władysław Kiernik pozostawał w cieniu. Nabywca – bank – był ekspozyturą witosowców i cały klub Witoso mocno opiekował się jego operacjami finansowymi.

Prezes Żarnowski został przynaglony w Sejmie do przedstawienia sprawozdania z przeprowadzonej kontroli. Stało się to tak nagle (4 kwietnia 1922), że – nie mając czasu przygotować się do tego wystąpienia – odczytał in extenso mój raport. Wywołało to niesłychaną burzę w Sejmie i natychmiastowe podanie się prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego do dymisji. Niektórzy postawie klubu Witoso, podczas gdy prezes Żarnowski odczytywał mój raport, lżyli ostatnimi wyrazami nieprzyzwoiczoności do „stosunków parlamentarnych” starca. Odchorował on to wystąpienie w Sejmie.

W Małopolsce Wschodniej, kto tylko miał jakieś stosunki w sferach poselskich, a osobliwie wśród witosowców, zawierał z dyrektorem Lasów Państwowych we Lwowie umowę na kupno drewna. Nabywcy nie mieli nawet czasu na sprecyzowanie, gdzie znajduje się nabywana przez nich masa drewna. Wystarczyło określenie 300-400 tysięcy metrów sześciennych w lasach, grawitujących do takiej to linii kolejowej. Doznawało się wrażenia, że to stada sępów rzuciły się na te nieszczęsne lasy. Każdy tam był czystej krwi handlowcem i za pożyczone od Żydów pieniądze zakładał spółki drzewne „ludowe” – i nie wątpił, że w najbliższym czasie, pod auspicjami Witoso i jego adherentów, zrobi olbrzymią fortunę, słusznie mu należną za jego ideeowość. (...)

Witoso nie mógł o tym nie wiedzieć.



• Warszawa, 11 maja 1926. Gabinet Wincentego Witosa (stoi pośrodku na najniższym stopniu). Obok Witoso stoi minister skarbu Jerzy Zdziechowski (po prawej, z laską). Wyżej od lewej stoją: minister spraw wojskowych Juliusz Malczewski, minister komunikacji Adam Chądzyński, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Grabski, minister sprawiedliwości Stefan Piechocki, minister wewnętrznych Stefan Smólski, minister przemysłu i handlu Stanisław Osiecki, minister rolnictwa Władysław Kiernik, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Kajetan Dzierżykraj-Morawski, minister reform rolnych Józef Radwan, minister pracy i opieki społecznej Jan Jankowski, kierownik Ministerstwa Robót Publicznych Mieczysław Rybczyński.

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Byłem obecny w Sejmie, gdy w sprawie małopolskich spółek drzewnych wniesiona była interpelacja pod adresem Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Interpelanci żądali odpowiedzi w trzy miesiące po przeprowadzeniu kontroli. Witoso zażądał głosu i oświadczył, że on stawia wniosek, by termin na odpowiedź skrócić do dwóch tygodni, co zostało natychmiast bezmyślnie przez plenum Sejmu uchwalone. Stary, wiedeński wyga parlamentarzysta w ten sposób radykalnie utrudnił kontrolę, której absolutnie nie można było gruntownie przeprowadzić w tak krótkim czasie. (...)

Ogólne tło gospodarki rabunkowej zostało bezwzględnie stwierdzone i utrwalone w protokołach. Po przyjeździe do Warszawy znalazłem się, w oczekiwaniu na przyjazd Prezesa Żarnowskiego, z mym raportem w kularach Sejmu. Spotkał mnie tam poseł (PSL „Piast” Alfons) Erdman, znajomy jeszcze z 1905 roku. „Witoso bardzo pragnie was poznać i czeka tu obok w klubie” – oświadczył. Nie miałem nic przeciwko temu i z miejsca nastąpiło zawarcie znajomości.

– No, jak się panu podobała nasza Galicja? – zapytał na wstępie.

– Piękny kraj, ale pan premier pewno chciałby usłyszeć coś o spółkach drzewnych?

– Nic mnie to nie obchodzi.

– To się znakomicie składa, bo będziemy mówili o wszystkim, tylko nie o niej.

Rozmawialiśmy istotnie dość długo i przyznaję, że zrobił na mnie dodatnie wrażenie bardzo bystrego człowieka. Gdy wyszedłem, miał się podobno wyrazić do Erdmana: „A to jurny ciarach”. Erdman miał mi za złe mój sposób przeprowadzenia tej rozmowy. Tym razem, decyzją Sejmu, moje materiały zostały przekazane jakieś komisji i rozplynęła się cała sprawa w niebycie. (...)

Tegoż (1925) roku jeszcze, na żądanie Rady Ministrów Najwyższa Izba Kontroli została powołana do przeprowadzenia kontroli w Pocztowej Kasie Oszczędności. Instytucja ta, żywcem przeniesiona do nas z Austrii, miała na czele niejakiego (Huberta) Lindego (...). Kontrola ta całkowicie wchodziła w zakres agendy mojego departamentu. Była jednak pierwszą moją kontrolą w dziedzinie bankowości (...), która dała bardzo dużo materiału, mocno obciążającego prezesa PKO. (...) Dla mnie osobiście nie ulegało wątpliwości, że poza bratem Lindego (Mariannem), wiele osobistości, będących wtedy u władzy w Polsce, ciągnęło z nadużyć Lindego korzyści osobiste. Sprawa Lindego została przekazana do sądu wraz z całym materiałem nagromadzonym przez NIK.

Prokurator Kazimierz Rudnicki oskarżał niezmiernie miękko i wcale nie jestem pewien, czyby się proces nie zakończył uwolnieniem od kary oskarżonego, gdyby nie zdumiewający fakt, że Linde w drodze powrotnej z sądu do domu (17 kwietnia 1926) został zastrzelony na ulicy przez jakiegoś osobnika. Linde zapowiedział, że na drugi dzień w swym ostatnim słowie poczyni niesłychane rewelacje co do osób, które go rzekomo zmuszały do popełnienia nadużyć.

Zabójca tłumaczył swój czyn faktem, że tak oburzyła go mowa prokuratora, wybielającego Lindego, że postanowił być narzędziem wymiaru sprawiedliwości wobec tego, że sąd całkowicie zawodził. Mój przyjaciel, pułkownik-lekarz, rzucił mi snop światła na zabójcę, który był sanitariuszem w jego szpitalu, charakteryzując go z najgorszej strony. „Jest rzeczą nie do pomyślenia – zakończył pułkownik – by człowiek tego typu mógł popełnić to zbrodniczo inaczej, jak w tym celu wynajęty przez kogoś, komu specjalnie zależało na zamknięciu ust Lindemu”.

Sprawa Lindego była najbardziej powikłaną zagadką, z jaką miałem możliwość zetknięcia się w ciągu mojej służby w NIK. Dzięki nieprawdopodobnie niskiemu poziomowi naszych ówczesnych sędziów śledczych, powołanych na te odpowiedzialne stanowiska nieraz wprost bezpośrednio po ukończeniu studiów uniwersyteckich, i nierobstwu prokuratorów – olbrzymia większość bardziej skomplikowanych przestępstw pozostawała bez wymiaru kary. (...)

Któregoś dnia (czerwiec 1926) wezwał mnie Prezes Żarnowski. Zauważyłem, że wyglądał bardzo źle i czynił wrażenie mocno schorowanego.

– Mam do pana dyrektora osobistą prośbę.

– Słucham, Panie Prezesie.

– W departamencie dyrektora Mierzyńskiego jest wydział likwidacji, na którego czele stoi dziwny człowiek, naczelnik Pankowski. Dosłownie ciosze on na głowie swego dyrektora kołki, a gdy był tu u mnie, powiedział, wychodząc z pokoju, coś takiego, że powinienem być go z miejsca zawiesić, a sprawę skierować na drogę karną. Ale już nie czuję się na siłach do szarpania się z nim. Pan dyrektor jest młodszy i bardzo energiczny, toteż bardzo uprzejmie proszę, by przyjął pan do swego departamentu Pankowskiego z jego wydziałem, który ma być w strasznym stanie – i postawił wniosek o skasowanie go, a urzędników zwolnił, gdyż ci ludzie podobno do niczego się nie nadają. Proszę mi tego nie odmówić.

„Masz babo placek” – pomyślałem sobie.

Pierwszą moją rozmowę z Pankowskim rozpocząłem od tego, że źle się bardzo stało, iż nas ze sobą spręgnięto razem.

– Pan, panie naczelniku, ma opinię bardzo gwałtownego człowieka, ja też, niestety, jestem mało opanowany i mam zły czy dobry zwyczaj nierozstawiania się z browningiem – tu mignąłem mu przed oczyma szybko wyrwaną z kieszeni siódmką – oczywiście, będę zawsze starał się panować nad sobą, ale pan wie, o nieszczęście nietrudno.

Następnie rzeczowo przystąpiłem do omawiania spraw rodzaju kontroli przeprowadzanych przez jego wydział. Jakież było moje zdumienie, gdy w godzinę po jego wyjściu wezwał mnie do siebie prezes Żarnowski. Był rozpromieniony.

– Pankowski podał się przed chwilą, zupełnie formalnie, o przeniesienie go na emeryturę. Jak pan dyrektor to zrobił?

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

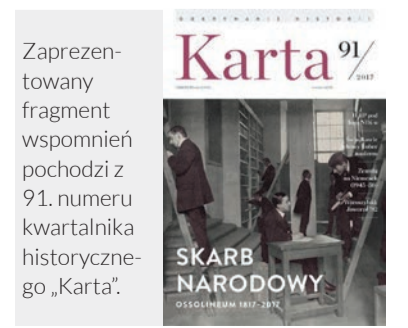
– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)

Opowiedziałem przebieg naszej rozmowy.

– Pierwszy raz słyszę, by przełożony w urzędzie groził podwładnemu rewolwerem. (...)



Leniwe sobotnie wędrowanie śladami książek

Pomimo wiszącej w parnym powietrzu groźby burzy, w promieniach słońca, bez kropli deszczu i w miłej atmosferze odbył się sobotni spacer „Szlakiem kultury książki w Czeskim Cieszynie”. Była to już druga z przechadzek organizowanych we współpracy Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie i Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie pod hasłem „Odkrywaj Cieszyn bez granic”. Wszystko w ramach projektu „Český Těšín/Cieszyn INEurope”.



● Stolperstein – symboliczna tabliczka pamięci Rosalie Wiesner.

Jakub Skałka

Poprzednie spotkanie, na prawym brzegu Olzy, koncentrowało się głównie na historii. Z ramienia Książnicy Cieszyńskiej poprowadziła je Małgorzata Szelong, przedstawiając dzieje najstarszych drukarni, księgarni, redakcji i bibliotek oraz postaci z nimi związanych. Tym razem na czele wycieczki stanęła Jana Galášowa, dyrektorka Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie, snując opowieść o wszystkich miejscach i postaciach, które zachodnią część Cieszyna wiązały z książkami dawniej lub wiążą obecnie. Ale po kolei...

poetyckie. Jana Galášowa przywitała uczestników, przedstawiła plan wydarzenia, w kilku słowach przypomniała dzieje lokalu i zaprosiła do obejrzenia panoramy rozpościerającej się z jego dachu. Przypomniała też obecnym, by po wyjściu patrzyli... pod nogi. W innym wypadku mogliby przeoczyć wyzierający spod kostek brukowych Stolperstein – symboliczną tabliczkę, upamiętniającą ofiary holocaustu. W tym wypadku chodziło o Rosalie Wiesner, Żydówkę i założycielkę przedwojennego „Avionu”, która zginęła w Auschwitz niedługo po deportacji w 1942 roku.

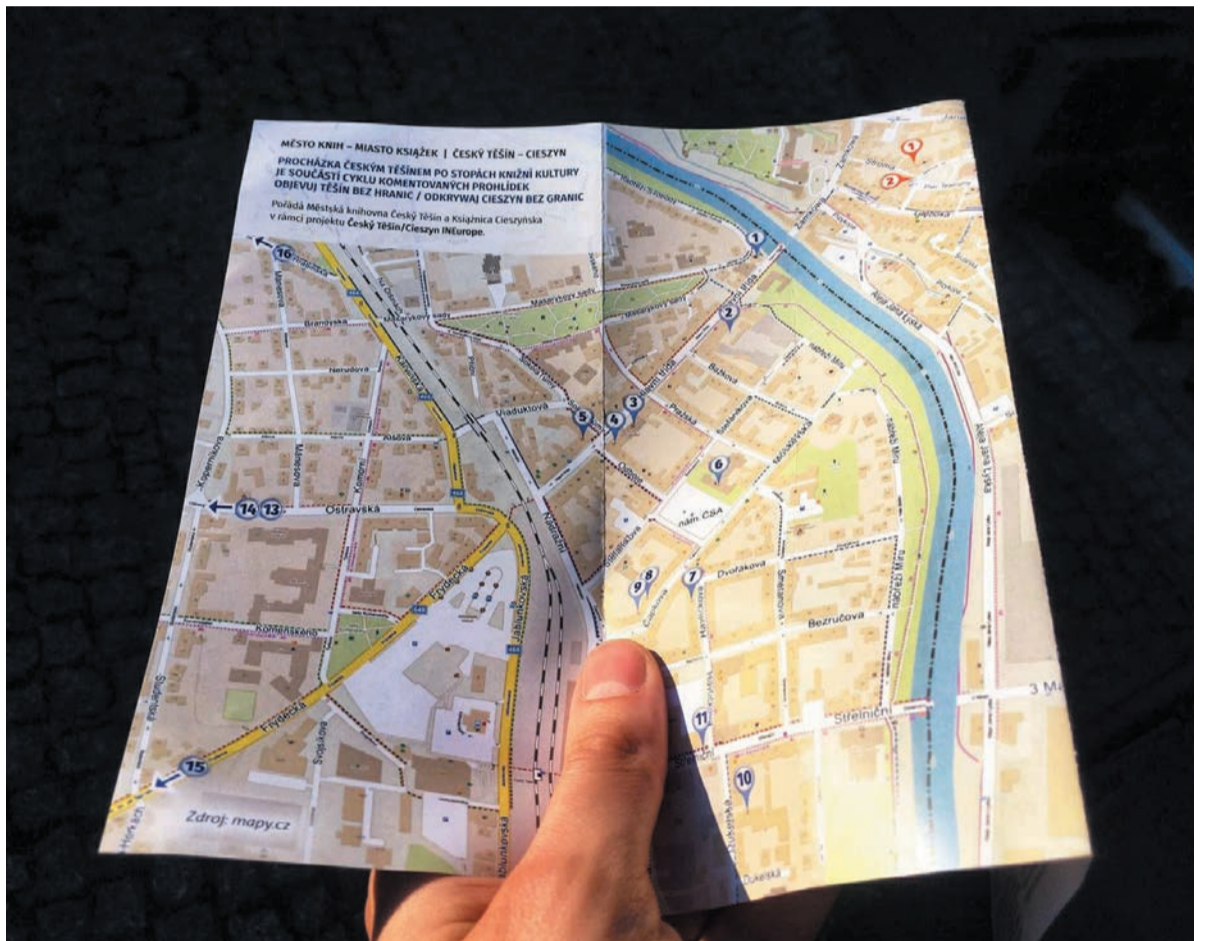
Sprzed kawiarni spacerowicze powędrowali w stronę znajdującego

Już po godzinie 9.00 uczestnicy gromadzili się przy drzwiach „Avionu”, w którym spacer miał się rozpocząć. Miejsce nieprzypadkowe: tak w swoich przedwojennych, jak współczesnych dziejach, po odbudowie w 2010 roku, stanowi przestrzeń spotkań lokalnych artystów i literatów

Oczy na wszystkie strony

Już po godzinie 9.00 uczestnicy gromadzili się przy drzwiach „Avionu”, w którym spacer miał się rozpocząć. Miejsce nieprzypadkowe: tak w swoich przedwojennych, jak współczesnych dziejach, po odbudowie w 2010 roku, stanowi przestrzeń spotkań lokalnych artystów i literatów. To nie tylko kawiarnia, ale i czytelnia, której patronuje biblioteka, i w której regularnie odbywają się kameralne recitale oraz spotkania

się nieopodal budynku Drukarni Cieszyńskiej. Wciąż potocznie nazywana „Drukarnią Prochasków” przypomina dzieje dynastii cieszyńskich drukarzy o praskich korzeniach. Jej nestor, Tomasz Prochaska, wykupił w 1806 roku niewielką oficynę Fabiana Beinhauera. Rodzina stopniowo podbiła rynek wydawniczy, aż kolejny z Prochasków, Karol, przeniósł przedsiębiorstwo do nowo wybudowanego gmachu przy Saskiej Kępie. Pod koniec XIX wieku



● Czas ruszyć w drogę...



● Pierwszym przystankiem był „Avion”.

drukarnia ta była jedną z najnowocześniejszych w granicach Austro-Węgier, kontynuując swoją działalność niemalże bez przerwy aż do naszych czasów. Dopiero obecny rok postawił jej dalsze losy pod znakiem zapytania, przed kilkoma miesiącami zyskała bowiem nowego właściciela. Wykupił ją Jaroslav Drahoš, związany z drukarnią FINIDR, największą w tej części Republiki Czeskiej. Prowa-

dząca przypominała i o tym założonym w 1994 roku przedsiębiorstwie, zlokalizowanym w Czeskim Cieszynie przy ul. Lipowej, którego roczny nakład wynosi ponad 24 miliony książek.

Zasłużona rodzina Wirthów

Kawałek dalej uczestnicy sobotniej wycieczki przystanęli pod czeskocieszyńskim Muzeum

Ziemi Cieszyńskiej, gdzie przywitała ich Helena Macurova, pracownica jednego z oddziałów – Biblioteki Silesia. Pokrótkie opowiedziała o historii działającej od połowy XX wieku instytucji i gromadzonych przez nią zbiorach, na które składa się blisko 30 tysięcy historycznych druków polskich, czeskich i niemieckich. Uczestnicy zostali wprowadzeni do środka, obda-



● Spacer poprowadziła Jana Galášowa.



● ...która zabrała gości m.in. do Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie, na czele której stoi.



● Na rynku też było co podziwiać.



● Ostatni punkt wycieczki – ulica Strzelnicza. Zdjęcia: JAKUB SKAŁKA

rowani materiałami promocyjnymi, a przed wyjściem w dalszą drogę zaproszeni na wspólne świętowanie pierwszej rocznicy powrotu muzeum do historycznego gmachu, po trwającej wiele lat renowacji. – Z tej okazji w sobotę 19 czerwca przygotowaliśmy, poza możliwością zwiedzania stałej ekspozycji, także jazzowy koncert i inne niespodzianki – zachęcała zgromadzonych Badurowa.

Po obejrzeniu muzeum przyszedł czas na księgarnię Centrum na rogu ul. Głównej i Ruchu Oporu. W ponadstuletniej historii budynek zmieniał swoje funkcje, by od lat 70. poprzedniego stulecia mieścić jedyną czeską księgarnię w mieście. Przewodniczka zwróciła uwagę także na redakcję czasopisma „Poradce”, mieszczącą się po przeciwnej stronie ulicy.

Przechodząc przez rynek, spacerowicze nie mogli przegapić gmachu ratusza. Także on stał się swego czasu schronieniem dla książek, gdy w jego murach po 1945 roku otwarto bibliotekę. Kolejne punkty na trasie stanowiły położone obok siebie księgarnie „U Wirthów” oraz „Cor Jesu”. Rodzina Wirthów, zastuzona dla promocji czytelnictwa i polskiej literatury, swoją działalnością doskonale wpisała się w dotychczasowe dzieje budyn-

ku. To tutaj, w kamienicy należącej na początku do Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, jeszcze w 1926 roku mieściła się Księgarnia Ludowa Teofila Firuta. Wirthowie współpracują nie tylko z Biblioteką Miejską, co wielokrotnie podkreślała jej dyrektorka, ale również z Polskim Instytutem w Pradze, dystrybuują książki wszystkich dużych polskich wydawców, a także dostarczają polskojęzyczną literaturę do szeregu księgarni na terenie Czech. Stając pod witryną „Cor Jesu” uczestnicy mogli z kolei obejrzyć wystawione na sprzedaż owoce pracy katolickiego wydawnictwa, które od początku swojego istnienia wypuściło ponad 40 pozycji.

Sklep w dawnej drukarni

W końcu szlak książek zawiódł grupę do Biblioteki Miejskiej, a prowadząca zaprosiła wszystkich do środka. Jana Galášowa opowiedziała o działalności instytucji, która kilkakrotnie zmieniała swoje siedziby, zanim ostatecznie rozgościła się w kamienicy przy ul. Havlička 6. Gospodyni pokazała gościom obszerne zbiory, z których pokażną część stanowią polskojęzyczne książki i czasopisma, po czym oprowadziła po placówce. Przed wyjściem zachęcała obecnych

do przyprowadzania w progi biblioteki dzieci, na które czeka specjalnie przygotowany kącik. Ostatnim przystankiem na trasie spaceru okazał się... super-

Zakład otrzymał nawet godność cesarsko-królewskiego dostawcy dworu, jednak upadek monarchii mocno uszczuplił jego klientelę. Właściciele zajęli się

● ● ●

Rodzina Wirthów, zasłużona dla promocji czytelnictwa i polskiej literatury, swoją działalnością doskonale wpisała się w dotychczasowe dzieje budynku. To tutaj, w kamienicy należącej na początku do Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, jeszcze w 1926 roku mieściła się Księgarnia Ludowa Teofila Firuta

market Albert. Bynajmniej nie chodziło o zakupy – w miejscu odremontowanego niedawno budynku przy ul. Strzelniczej znajdowała się bowiem niegdyś drukarnia rodziny Feitzingerów, wykupiona końcem XIX wieku przez niemieckiego handlarza Fryderyka Kutzera. Wydawano w niej książki, kolorowe pocztówki, a w 1900 roku zatrudniano już 164 pracowników, obsługujących napędzane parą maszyny.

więc z czasem wyłącznie sprzedają artykułów papierowych. Po II wojnie światowej drukarnia stała się częścią państwowego przedsiębiorstwa Vratimovské Papírny, a po prywatyzacji w latach 90. Těšínské Papírny, które przed sześcioma laty jako Těšínské Papírny Tepap przeniosły się na wspomnianą już ul. Lipową. Stojąc u podnóża dawnej oficyny Feitzingerów, spacerowicze mogli usłyszeć jeszcze o miesz-

czącej się nieopodal siedzibie Diakonii Śląskiej. Prowadząca nie mogła pominąć w swojej opowieści także redakcji naszej gazety: opowiedziała w skrócie historię „Głosu”, miesięcznika „Zwrot”, w kilku słowach przybliżając dzieje Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Na zakończenie zachęciła obecnych do wizyty w bibliotece centralnej przy ul. Ostrawskiej, do której dotarcie niechybnie przedłużyłoby spacer o kolejne dwie godziny.

Klamrą spinającą obydwa wydarzenia były podziękowania złożone na ręce Małgorzaty Szelong, również obecnej na spacerze. Jana Galášowa pokrótce przypomniała postać ks. Leopolda Szersznika, największego z cieszyńskich bibliofilów i zaprosiła uczestników do odwiedzenia Książnicy Cieszyńskiej, w której można podziwiać jego księgozbiór. Tak spacer dobiegł końca, a uczestnicy rozeszli się do swoich sobotnich obowiązków.

Nie pozostaje nam nic innego, jak wyjść naprzeciw słowom obydwu prowadzących, zachęcając Czytelników do wizyt w bibliotekach i sięgania po lektury. Spacer szlakiem książek na razie dobiegł końca, ale ich cieszyńskie dzieje wciąż się piszą!



DEKA-GRA-MERON UŚMIECHÓW

Dziennik pandemiczny

Dzień trzeci – Opowieść dziesiąta Malutki jak mrówka

Zrobiłem kilka kanapek dla mnie i Seby. Jesteśmy umówieni na wyprawę rowerową. Prawie każde popołudnie spędzamy razem i tak już od przedszkola. Znamy to miasto na wylot. Bielsko-Biała jest piękne. Tutaj się urodziłem i nie zamierzam stąd wyjeżdżać. Są miejsca czarujące, ale też straszne. Dla nas jednak każde miejsce posiada swój urok szczególnie, gdy ma się kumpli, na których zawsze można polegać. Dla pewności wezmę latarkę. To na wypadek, gdybyśmy wracali po zmierzchu. Karimata też mogłaby się przydać, ale nie będę zabierać dużego plecaka. Zresztą Stalownik znajduje się na terenie miasta i w każdej chwili można wrócić do domu.



Miejsce spotkania: Sąd Okręgowy. Z buta mamy jakąś godzinę, ale na rowerach owe dziesięć kilometrów pokonamy dużo szybciej. Staramy się trzymać tempo. Dawniej mieliśmy mniejsze rowery, poruszaliśmy się wolniej, ale za to znamy skróty i omijamy główne arterie miasta. Gdy w końcu zrobię prawko, będę taksówkarzem. Bielsko nie ma przede mną tajemnic. Jestem w stanie o każdej porze dnia i nocy dokładnie opisać najbardziej ukryte zakamarki tego miasta. Nie mam talentu malarskiego, więc nie będę malował, pisać też nie potrafię. W podstawówce nie lubiłem polskiego ze względu na konieczność pisania wypracowań. Lubię rozmawiać z ludźmi. Otwierają się przede mną. Czasami pomagamy z Sebą bezdomnym albo staruszkom, gdy potrzebują przejść przez jezdnię. Tacy ludzie nie wiedzą, jak wymusić pierwszeństwo na pasach. Odkąd zamontowali przyciski dla pieszych przejście przez pasy jest prostsze. Chociaż i tak nie wierzę, że to coś pomaga. Ktoś wpiął program, który kieruje światłami. Ważne, by nie było korków, a piesi? Eh... poczekać. I tak nie wejdą na ulicę dopóki samochody jeżdżą w tę i w tę.

– Cześć Seba. Jak leci?
– Cześć Kort. Spoczkens. Luz. Mamy nie było w domu, więc od razu wzięłem rower i pojechałem. Nawet nie zdążyłem zjeść obiadu.
– Nie martw się. Mam kanapki. Zjemy na miejscu.
– A to super! Dziękuję.



Do Mikuszowic jedziemy przez Olszówkę. Po lewej stronie jest pływalnia. Później poczta. Po prawej ulica Tennisowa. Dwa razy w tygodniu tata wozi mnie na prywatne lekcje tenisa. Nie lubię. Wiem, że teraz wszyscy grają. Kiedyś cała Polska skakała na nartach, a szczególnie tutaj. Stąd do Wisły można w pół godziny dojechać samochodem. Dziś uwaga świata skupia się na Warszawie. Wolę jeździć na rowerze, lecz ot tak, gdy zechcę. Nie muszę kontrolować czasu ani wyników pośrednich. Jadę z Sebą przed siebie i nie zwracam uwagi na rywali. W sporcie wyczynowym jest wiele dziwactw. Nie rozumiem tego świata. Skąd pieniądze na to wszystko? Pandemia pokazała, jak ważny jest sport wyczynowy.

Kolega taty odwiedza nas regularnie. Mam wrażenie, że w ciągu tego dziwnego roku był u nas częściej niż zwykle. Nieustannie narzekał na obostrzenia i zamknięte ośrodki sportu. Pan Jurek był w kadrze olimpijskiej, ale przez pandemię nie mógł trenować. W końcu przestali mu płacić. Wiele osób z jego otoczenia szukało czegoś, by dorobić. Chodziło o prace dorywcze: pomoc przy sprzątaniu miejskiej zieleni, ustawianie zraszaczy czy kurtyn wodnych, montaż reklam. Kolega taty nie pracował. On narzekał na system i uważał, że przed pandemią było lepiej.

bo ponoć kilka poziomów zalała woda, ale wejście na dach jest możliwe. Kilka lat temu rozpoczęto nielegalną rozbiórkę, lecz prace trzeba było zatrzymać właśnie ze względu na brak pozwolenia. I bardzo dobrze. Jest bowiem takie miejsce na obrzeżach Bielska-Białej, gdzie można aktywnie wesprzeć produkcję adrenaliny.

– Hej... Seba, co ty robisz na samej górze? – krzyczę zdziwiony, no bo przecież ledwo co dotarliśmy na miejsce.

– Dlaczego nie zaczekałeś na mnie! Powiedz, którędy mogę wejść?

Hej... Seba, słyszysz mnie?



Chyba nie słyszy. No nic dziwnego. To dwaście pięter na zboczu góry. Słyszę echo. Słyszę jak mój głos powraca z głębi lasu, ale

ziomie jest pięknie. Tutaj już widać wierzchołki mniejszych drzew. Kiedyś było pełno świerków. Osaczały one cały szpital. Pięć lat temu zaczęła się wycinka. Drzewa padały jak muchy. Jedno za drugim. Teraz też są, ale daleko. Dookoła Stalownika jest łyso. Dobrze, że nie ma już pacjentów. Jestem pewien, że nie byłoby zadowolony z takiej placówki leczniczej. Idę dalej. Na końcu korytarza znajduje się stara lampa i betonowa umywalka. Trochę strasznie to wygląda. Pomieszczenie przypomina prosekatorium, ale nie wierzę, że tu było. Turyści lubią nadawać takim miejscom dramaturgii. To przyciąga kolejnych ciekawskich, ale przede wszystkim poprzez opowieści mogą podnieść swoją renomę podróżnika odkrywcy.

– Seba! – krzyczę w niebogłoso. Jesteś tam? Chyba wciąż nie słyszy, bo nie odpowiada. Zresztą nie dziwię się. Dookoła stal i beton. Czuję się jak w bunkrze. Idę dalej. Każde kolejne piętro jest identyczne. Zatrzymane windy lub puste szyby wentylacyjne. Wyżej są tylko mury. Stare wyposażenie znajduje się na dolnych kondygnacjach. Gdzieś wyrwane kable, a nawet przyciski do obsługi windy. Trudno uwierzyć, że czterdzieści lat leczono tutaj ludzi.

Głównie hutników, którzy chorowali na płuca. Stąd nazwa Stalownik. To już dziesiąte i jedenaste piętro. Nadal nie rozumiem, jak Seba mógł tak szybko wyjść na dach. Idąc na górę trzeba uważać. W niektórych miejscach nie ma podłogi. Natura działa szybko. Nawet tak wytrzymała konstrukcja podda się i zawali. Jest dach.

– Ląduję na płycie niczym śmigłowiec pogotowia – mówię



No nieważne. Jedziemy dalej. Sadowa, Sucha, Pocztowa, Pszczela... Już prawie jesteśmy. Jeszcze musimy dostać się na drugą stronę ekspresówki. Wzdłuż ulicy Żywieckiej, na samym końcu miasta, na zboczu Łysej Góry...

– Jest! – krzyknąłem. Oto i on! Stalownik. To największa atrakcja w tej części świata. Żelbetonowy budynek wzniesiony w latach sześćdziesiątych XX wieku. W późniejszym okresie pełnił on rolę szpitala wojewódzkiego, ale na początku była to placówka chorób zakaźnych. Pewnie dlatego wybudowano go w lesie, z dala od miasta w miejscu, gdzie pracę lekarzy zastępuje czyste powietrze. Dziś ta ogromna konstrukcja przyciąga turystów. Taki bielski Czarnobyl. Niby nic specjalnego, a jednak trzeba odrobiny sprytu i odwagi, by wejść do środka. Przede wszystkim trzeba odszukać dziurę prowadzącą do piwnicy i odnaleźć drogę na kolejne piętra. W ogóle jest problem,

Seba nie reaguje. Patrzy w dół i rozgląda się dookoła. Czytałem, że widok z dachu jest super. Trzeba jednak uważać na czujki. Ponoć są rozstawione w całym obiekcie. Co jakiś czas pojawia się ochrona, ale sprawdziłem wcześniej, gdzie one są. Było tutaj wielu śmiałków i dokładnie opisali miejsca, gdzie znajdują się czujki ruchu. Jedna z pewnością jest na dachu. Mam więc nadzieję, że Seba zapamiętał to miejsce i ominął go szerokim łukiem.

Seba nie rusza się. Wciąż patrzy w dół. Przeraza mnie jego hipnotyczny wzrok. Tutaj z dołu wygląda jak mrówka. Ja pewnie też, gdy Seba na mnie patrzy. No właśnie. Teraz mnie zauważył. Pomacham mu jeszcze kilka razy i biegnę na górę.

– Seba... Poczekać na mnie. Zaraz będę.

– Kort! Kort! – krzyczy Seba.

– Już zaraz, widzę Cię, idę do Ciebie! Rower kładę na trawie. Nie ma nikogo, więc nie trzeba się martwić o sprzęt. Latarkę zabieram. Jest jeszcze słońce, ale na pustych korytarzach dawnego szpitala może być ciemno. Rzeczywiście. Wchodzę i od razu mrok. Na szczęście tylko przez chwilę. Na trzecim po-

wyrażnie mając nadzieję, że Seba mnie usłyszy.

– Seba! Hej, tutaj jestem! Nawet się nie odwrócił. Patrzy w dół i udaje, że mnie nie zauważył. Ja wiem, że widoki z dachu Stalownika są wyjątkowe i dla zdjęć zrobionych z samej góry ludzie przyjeżdżają do Bielska z całej Polski, a nawet zza granicy. Podchodzę więc powoli do Seby.

– Kort! Kort! – krzyczy Seba.
– O co chodzi? – pytam, stojąc tuż za nim.
– Kort! Dlaczego?
– Seba, uspokój się i zrób kilka kroków w tył. Jesteś zbyt blisko krawędzi. Po cholere wciąż patrzysz w dół, cofnij się! Natychmiast! Seba nadal stoi nieruchomo. Wypowiada moje imię i patrzy w las.



Dopiero teraz rozumiem. Na samym dole, tuż obok budynków dawnej administracji leżą ja. Moje ciało malutkie jak mrówka. Obok mój rower. Rdzewieje na wykarzowanej przestrzeni. Odpoczywa. Patrzę w przeżalone oczy Seby. Znamy się od przedszkola. Gdy będę miał prawo jazdy...

pre-teksty i kon-teksty /169/



Krzysztof Łęcki

Bohater naszych czasów

W okolicach Dnia Dziecka portal internetowy Lubimyczytac.pl postanowił przenieść nas w „kraj kultowych książek dla dzieci (i nie tylko)”. Zaproponował zabawę, w której miesiąc urodzenia odpowiada – czytelniku/czytelniczko – „Twojemu bajkowemu alter ego”. Czegóż tam nie było...? Bo i Kubuś Puchatek, i Pippi Pończoszanka, i Ania z Zielonego Wzgórza, i Kot z „Alicji w Krainie Czarów” (sama Alicja zresztą także), i Dorotka z „Czarnoksiężnika z krainy Oz”... Moim alter ego (miesiąc luty, jakby się kto pytał) był jednak nie – jak złośliwcy przewidywali – Piotruś Pan (ten zajął marzec), ale Mały Książę.

Zostawmy jednak bajki i ich bajkowych herosów bardzo małym dzieciom. Przekroczy – w wyobraźni rzecz jasna – raz jeszcze mury szkoły. Otóż – znowu – nie pomyślę się chyba, że szkolne lektury w nikłym stopniu podsuwają nam identyfikację z literackim bohaterem. Przemiany Gustawa w Konrada, Kordiana... Nie żartujmy. Nawet Konrad Wallenrod, który po przeróbkach mógłby stać się bohaterem sensacyjnego filmu, też nie rozpala wyobraźni młodzieży. Potem na pewno nie jest lepiej. Któż chciałby być Stanisławem Wokulskim? Panna Izabela Łęcka tylko kandydatką na „złe kobiety” („Psy” Pasikowskiego) mogłaby się pewnie spodobać. „Siłaczka”, żeby miała dzisiaj wzięcie, kojarzyć musiałaby się raczej z wypasioną siłownią, niż z bezinteresownym poświęceniem. Doktora Judyma też dzisiaj ze świecą szukać. Skrzetuski, Wołodyjowski – jacyś anachroniczni tacy. Kmicic, Cezary Baryka... już nieco lepiej, cóż, szkoda, że podane w tak bardzo staroświeckim, jak na dzisiejsze gusta, anturazju. Czy jest w historii literatury polskiej jakiś bohater, który przyjąłby się współcześnie bez większych zastrzeżeń? Ależ jest! To Nikodem Dyzma z powieści Tadeusza Dołęgi Mostowicza „Kariera Nikodema Dyzmy”. Nieobecny co prawda na listach lektur obowiązkowych i nieobowiązkowych, ale... Doprawdy nie potrzeba oglądać go w współczesnej wersji w filmie „Kariera Nikosia Dyzmy” z Cezarym Pazurą. Lektura powieści, przedwojenna ekranizacja z Adolfem Dymszą, czy całkiem dla wielu z nas współczesny serial z Romanem Wilhelmem w zupełności wystarczają.

Nikodem Dyzma, postać której życiowa kariera opiera się na tym, że niemal każdy jego gest, każde słowo otoczenie rozumie opacznie. I interpretuje zawsze na jego korzyść. Czyż to nie doskonały kandydat na współczesnego bohatera? Że perspektywa taka to dzisiaj wystarczająca i nieustająca pokusa niech świadczy powieść „Wystarczy być” Jerzego Kosińskiego; w 1979 sfilmowana przez Hala Ashby'ego z Peterem Sellersem. Kosiński opublikował ją w USA wiele lat po wojnie, ale zapożyczenia wzięte z fabuły wymyślonej przez Dołęgę Mostowicza zdają się być oczywiste. Przyznam, że tak scharakteryzowana postać Dyzmy kojarzy mi się z pewnym wspomnieniem z dzieciństwa – skoro już zaczęłam od Dnia Dziecka... Otóż ponad pół wieku temu w śląskim „Wesołym miasteczku” mój ojciec – dość, jak sądzę dzisiaj, nieodpowiedzialnie – pozostawił mnie, małego brzdąca w

elektrycznym samochodziku. Ten uruchomiony z jakiejś centrali – podobnie jak kilkanaście podobnych pojazdów – turlał się w tę i w tę po dość obszernej, zamkniętej hali. Samochodziki od czasu do czasu, z przypadku czy dla rozrywki zderzały się z sobą – ku uciesze uczestników zabawy. Rzecz w tym, że kierowany przeze mnie pojazd wchodził w zderzenie niemal z każdym innym. Sprawiało to wrażenie celowej strategii. Ludzie kiwali na mnie przyjaźnie i śmiali się do rozpuku, że, proszę, taki mały, a taki zadziorny. W rzeczywistości nie chciałem się z nikim zderzać – nie umiałem po prostu wyprowadzić grata na prostą.

Jestem dziwnie mocno przekonany, że wbrew pozorom – naturalnie na innym, bardziej wyrafinowanym poziomie – nieco podobne doświadczenie gnębi wiele literackich postaci. Nie tylko tragicznych bohaterów Franza Kafki. Piszący mniej więcej w tym samym czasie, co autor „Zamku”, Jaroslav Hašek dostrzegł w wojennym świecie, w którym przyszło żyć Józefowi Szwejkowi elementy absurdu i komizmu. Przypadki, jakie spotykały dobrego wojaka Szwejka na frontach I wojny światowej, do dzisiaj bawią czytelników. Mnie oczywiście również. Niemniej na moim rozumieniu kogoś, kto nie tylko przygląda się z bliska absurdowi społecznego świata, ale zmuszony jest w nich uczestniczyć, o wiele bardziej niż postać Szwejka zaważyła postać kapitana Yossariana – bohatera powieści Josepha Hellera „Paragraf 22” (spopularyzowanej ostatnio przez serial w reżyserii George'a Clooneya). Scena, w której występuje Yossarian, również wydać może się niektórym odległą w czasie – to II wojna światowa. Niemniej absurd „małego światka” amerykańskiej eskadry na wymyślonej śródziemnomorskiej wyspce, podany w poetyce najlepszej literackiej groteski, świetnie bawi i dzisiaj. Ale jednocześnie, i może wcale nie paradoksalnie, jak mogłoby się na pozór wydawać, kryje się za nimi surowy realizm w przedstawianiu ludzkich spraw. Podczytuję ostatnio powieść Hellera kolejny raz. I mógłbym z rękawa sypać cytatami, które zachęca do lektury książki. Jeden z krytyków pisał o niej tak: „Jeżeli nawet pan Heller nie napisał już ani linijki, jego pozycja pozostanie ugruntowana”. Mała próbka: „Na pułkowniku Cargrillu można było polegać (...) potrafił zrujnować najlepiej prosperujące przedsiębiorstwo. Doszedł do tego własną pracą i swoje niepowodzenia zawdzięczał wyłącznie sobie”; „Była to twarz człowieka niezłomnego i świadome naruszenie zasad moralnych, na których wspierała się jego uczciwość, było dla niego równie niemożliwe, jak nagła przemiana w odrażającą ropuchę. Jedną z tych zasad było przekonanie, że należy brać najwyższą cenę jaką da się uzyskać. Był także zdolny do potężnych wybuchów świętego oburzenia, a jeden z nich wywołała wiadomość, że w okolicy działa facet z Wydziału Śledczego, który go poszukuje”.

Znacie „Paragraf 22”? Nawet jeśli tak, to przeczytajcie znowu. Po latach jeszcze zyskuje na literackim smaku. I lepiej pozwala zrozumieć rzeczywistość niż wiele programów informacyjnych. Howgh!

NA POSIÓNKU PISANE /44/



Michał

Wogi ze Żuruli

Kroczy wrocz z Dankóm ku niskij drzewionce przicipniyntej przy lesie za Filipkóm. Mrużymy przy tym oczy, bo nóm óny jeszcze nie przywykły na tyn posiónkowy blask po tym, co my wyszli z ciynistego koryta potóczka. Dzisiaj tu żodnego nima, ale zeszy pyndziałek tu oto z tego okna tyrczały wietrzóno zogłówkí i pierziny. Z kumińa sie unosí lehkí dymek, na znak tego, że już sie warzi obiod dlo chłopów, co kónsek niżyj ścinali w lesie smreki, kierym wyszczki pozusychały, czyli sie łoszepielili, jako to nazwała pani Kantorowa – gażdzina tu na Żuruli.

Od swoigo zycnca już óna wiedziała, że sie tu za nimi stawim. Usadziła mnie na ławie na przilepku przed chałpóm i prziniósła ukoczać cały swój tutejszy archiw, czyli małóm czornóm handtaszke, z kierej pozwycióngala stary kancynoń, pore malutkich fotek swoich starzików i tatów, co też tu na Żuruli gazdowali, i stusek dokumyntów, przeważnie pozwolyn kansi z piyndziesióntyh roków na dómowóm zabijaczke prosioka abo potwierdzyn o oddowaniu wyznaczónych ilości masła i jajec w ramach obowiónzkowych kóntyngentów. To masło sie oddowało zamiast mlyka, bo Żurula była za daleko od cesty, kaj jeździł mlyczorz, i tóż trzeba było mlyko nejprzód wrować na wirówce, ze śmietónki potym w drzewianej maśniczce stłóc masło, a na kóniec go oddawać do sklepu na Kolybiskach. Pola i posiónków tu było przy chałpie szejsć jochów. Joch czy inaczej mórg to była powierzchnia, kieróm był zdolny zorać jedyn parobek z jednym kóniym od rana do wieczora. Austryjacki urzynydowy joch miał powierzchniy 0,5755 hektara, czyli tym samym tu, na Żuruli, było cosí kole trzech i pół hektara pola. Sadzili tu ziymioki, sioli pszynice i owies, chowali prosioka, kury, pore owiec, byczka abo jałówke i dwie krowy – na ostatek strokatóm Fazole i całóm czyrwónóm Jagode. Ty krowy musiały nie jyny mlyko dować, ale aji pole obrobić. Jeszcze by sie tu snodzi miało kansi dać nósć jarmice, kieróm sie im nakłodało na karki, coby mógly cióngnyć płóg, liniorz na ziymioki abo aji wóz. Jak było kiery rok na Żuruli mało siana, to se go krowy musiały przywycić aż z Barłoga, kiery leży miyndzy Soszowym i Cieślarym po drugij strónie doliny. Jeździło sie tam przez grónie, naokoło popod Stożek, czyli jakich piynć kilometrów w jedném strónie. Ku jesiyńi sie też z krowami zjyżdżało na dół na Kolybiska po mónke, szróť dlo prosioka, kapuste, kiero sie tu na Żuruli nie chciała urodzić, czy po in-szy towar na zime.

Potym mnie pani Milka okludziła po chałpie, kiero była przy jednym aji stodołóm i chlywym. W zadnij izbie, co kiejsi słóżyła jako kuchyn, stoi stary prosty piec, oblepióny glinóm, nabiyłóny, z małým piekarszczokym i blachóm niziutko nad ziymióm. Przy warzyniu sie ku tej blasze naisto było trzeba fest zgibać, ale miało to aji swoje wygody. W zimie sie na ni w wielkim dwacecilitrowym garcu rozpuszczało śniyg, coby tak zyskać wodę, kieróm trzeba było głównie na jyni krow. I tóż tyn garniec z tym śniygym nie trzeba potym było tak wysoko dźwigać.

Inaczej tu na Żurule sie kiejsi wodę nosiło z dołu. Jak było mokro, to sie chodziło otó jyny kónsek Pod Jawor, ale za sucha sie trzeba było po nióm spuszczać na drugóm strónie do Głymbokij Doliny. Na noszyni wody sie używało wogi, kiere do dzisio wiszóm na ścianie w tej czynsici chałpy, co kiejsi słóżyła jako stodoła. Sóm óny wystrugane z drzewa tak, coby dobrze pasowały na ramióna człowieka i coby sie woga wody czym jak nejwiyncyj na nich rozłóżyła. Na kóncach ty wogi majóm krótki lańcuszki zakóńczone drzewianymi kluczkami, na kiere sie zawiesiło uszy od wiader z wodóm. Wiele ludzki-go potu musiało wsióknyc do tego kónska drzewa, coby sie udziyrzół żywot na gróniu?! W lecie sie po wodę chodziło jeszcze dobrze, a krowy też se same zeszy napoić. Nejgorsze to bylo ale w zimie za gołomrozio. Wtedy sie krow do Głymbokij Doliny już nie puszczało, bo by sie tam óny mógly rozrazić i po wodę chodzili ludzie. Wiele razy już jyny kónszczycek od chałpy człowiek uklejnzył, spadnył, woda sie z wiader wyłóła i trzeba było iść na dół jeszcze roz. W miyndzyczasie wyloto woda namarzła i chodniczek sie stół jeszcze bardzizyj klejski.



Fot: MICHAŁ MILERSKI

W roku 1964 tu na Żurule przikludzili elektryke, kiero ulżyła aji ludzióm aji Fazoli z Jagodóm. Już tu potym był wratek, kierym sie orało, wycióngalo gnój na pole czy strómy z lasa. Potym tu nad chałpóm wykopalí aji studnie w miejscu, kiere im ukozól próntkorz Wojnar z dziedziny. Zdalo sie, że woda bydzie jakich 5-6 metrów głymboko, ale na kóniec trzeba było kopać metrów dwanost. Ale woda je. Człowiek sie ponikiedy musi pieknie nadrzic, coby se kapke ulżył.

Pani Milka mi jeszcze pozopowiadała, jako sie tu na Filipce kiere miejsce nazywały. Kaj było do Przechoda, kaj do Grapy, pod Smreki, do Fojta, do Szopy, do Małej Byrtuski, na Uchytówce czy na Pindorke po nowsiańskij strónie. Że tyn parów, kierym my tu przed chwilóm wyszli, sie nazywo Maciejów, to już mi kiejsi powiađol Widynka od Widynki, ale od pani Milki zech sie dowiedziół, jako ta nazwa powstała. Przy wielkich deszczach czy powodziach Maciejowym rwie woda i snodzi przy jednej z takich powodzi sie furmanowi, kiery sie Maciej nazywoł, spłoszył kón i slecieli aji z wozym do tej snozy i utopili sie tam.

My sie ale Maciejowym wracać nie bedym. Chciołbych sie spuścić do Głymbokij Doliny, cobych widziół jak daleko tu tóm wodę nosili. Z poczóntku je jeszcze znać pomiyndzy starymi strómami chodniczek na dół, kónsek niżyj już sie ale przeciskómy przez młody gónszcz. Chodniczek buczkami zarosnył. Już jyny ty stare drzewiane wogi na Żuruli zostały na pamióntke tych starych czasów ludzkij utropy.



Jak przeżyć wszystko jeszcze raz – The Best of Krzysztof Krawczyk

Sobota 12 czerwca, godz. 22.00



PIĄTEK 11 CZERWCA

6.00 Polonia 24 6.30 Leśniczówka (s.) 7.00 Wojciech Cejrowski - bosy przez świat 7.30 Pytanie na śniadanie 10.45 Panorama kraj 10.55 Pytanie na śniadanie 11.30 Na sygnale. Tak tego nie załatwisz 12.00 Wiadomości 12.15 Poland in Undiscovered. Rzeka Wisła 12.35 M jak miłość (s.) 14.20 Festiwal Kabaretu Koszalin 2004. Marian i Hela 15.10 W kotle historii. Bitwa pod Legnicą. Kuchnia tatarska wjeżdża do Polski 15.35 Czas pieniądza. Złoto 15.55 Bajki naszych rodziców. Zabawy Bolka i Lolka 16.15 Bajki naszych rodziców. Reksio 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Polonia jest kobietą 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Na sygnale (s.) 18.50 Przystanek Ameryka 19.10 Olá Polónia 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.15 Przystań. Anka 21.10 Centralne Biuro Humoru 22.05 Polonia 24 22.35 Rodzinka.pl (s.) Pojednanie 0.00 Focus on Poland.

SOBOTA 12 CZERWCA

6.00 Polonia 24 6.30 Poland in Undiscovered. Rzeka Wisła 7.55 Pytanie na śniadanie 11.25 Nela Mała Reporterka. Sekretne życie borneańskiej plaży 11.45 W krainie baśni. Śpiący Rycerz 12.15 Przystań. Anka 13.00 The Voice Kids 3. Finał 16.00 Kulturalni PL 17.00 Teleexpress 17.20 Szansa na sukces. Opole 2021 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Tajemnica twierdzy szyfrów 21.10 Sanatorium miłości 3 22.00 Jak przeżyć wszystko jeszcze raz - The Best of Krzysztof Krawczyk.

NIEDZIELA 13 CZERWCA

6.45 W rytmie disco. Kapitan Nemo 7.55 Pytanie na śniadanie 11.40 Pasterz. Człowiek 11.55 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.15 Między ziemią a niebem 12.50 Słowo na niedzielę 13.00 Transmisja mszy świętej z kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Radomiu 14.15 Jan Serce. Pożar serca 15.10 Centralne Biuro Humoru 16.05 Leśniczówka (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Ja wam pokażę! 18.15 Kabaretomaniacy 19.10 Muzyka na dobry wieczór. Andrzej Piaseczny 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Kazimierz Górski. „Urodziłem się dla piłki” 22.25 Wielki test o piłce nożnej 23.45 U Pana Boga w ogródku (s.).

PONIEDZIAŁEK 14 CZERWCA

6.00 Słownik polsko@polski 6.30 Wędrowanie z Bogiem 6.50 Rok 1981. Kalendarium 7.00 Kuchnia polskich Żydów. Pesach - Święto Wyzwolenia 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Co na obiad?. Chłodnik litewski 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 W obiektywie Polonii. Wschód 12.35 Tajemnica twierdzy szyfrów 13.25 U Pana Boga w ogródku (s.) 14.20 Kulturalni PL 15.20 Okrasa łamie przepisy. Pomorska jagnięcina 15.50 Ugotuj nam bajkę. Kopciuszek 16.05 Zaczarowany świat... Sekrety pałacu w Puławach 16.20 Halo halo! Dlaczego właśnie ja? 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Słownik pol-

sko@polski 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Przewodnik dyplomatyczny 19.15 Rzecz Polska. Lokomotywa PM 36 19.30 Tamte lata, tamte dni. Barbara Krafftówna 19.55 Wiadomości, pogoda, sport 20.35 Lekkie kino letnie. Hydrozagadka 22.05 Polonia 24 22.35 Pierwsza Dama 23.35 Rodzinka.pl (s.) 0.00 Focus on Poland.

WTOREK 15 CZERWCA

6.00 Polonia 24 6.30 Pożyteczni.pl 7.00 Okrasa łamie przepisy. Pomorska jagnięcina 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Co na obiad?. Główna wołowa ze szparagami 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Polonia jest kobietą 12.45 Rodzinka.pl (s.) 13.00 Pojednanie 14.15 Pierwsza Dama 15.20 Prywatne życie zwierząt 5. Pazury i szpony 15.50 Przyjaciele Misia i Margolci. Niesympatyczna królowa 16.10 Margolcia i Miś zapraszają dziś. Moje pierwsze okulary 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Zakochaj się w Polsce. Kazimierz krakowski 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Nad Niemnem (mag.) 19.10 Studio Lwów 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ojciec Mateusz 2 (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Ocaleni 23.30 Rodzinka.pl (s.) 0.00 Focus on Poland.

ŚRODA 16 CZERWCA

6.00 Polonia 24 6.30 Korona królów 7.00 Rączka gotuje 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Co na obiad?. Pierogi z młodej kapusty 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Nad Niemnem 12.35 Ojciec Mateusz 2 (s.) 14.20 Giganci historii. Rewolucja kulturalna, obyczajowa i społeczno-polityczna końca lat 15.05 Przystanek Historia 15.25 Ozdrowieńcy 15.50 Animowanki. Agatka. Agatka i Mydło 16.10 Nela Mała Reporterka. Sekretne życie borneańskiej plaży 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Polskie ślady w Argentynie 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Kierunek Zachód 19.10 Magazyn z Wysp 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ranczo 4 (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Byliśmy pierwsi. Poznań '56 23.30 Rodzinka.pl. Przelotne miłości 0.00 Focus on Poland.

CZWARTEK 17 CZERWCA

6.00 Polonia 24 6.30 Korona królów 7.00 W kotle historii. Unia Lubelska, ale kuchnia włoska 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 11.20 Co na obiad? Karczek z grilla 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Studio Lwów 12.35 Ranczo 4. Bohaterski strajk 14.20 Muzyka, taniec, zabawa 15.20 Rączka gotuje 15.50 Al-chemik. Piorunujące wrażenie 16.05 Nieziemscy. Pizza ziemniaczana 16.20 Licz na Wiktora 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Czas pieniądza. Polacy milionerami, czyli denominacja 17.35 Mówimy po polsku. Jak dobrze zrobić zakupy 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Wilnoteka 19.10 W obiektywie Polonii. Wschód 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 PiłBull (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Muzyka, taniec, zabawa - koncert 23.30 Rodzinka.pl (s.) 0.00 Focus on Poland.

Rozwiązanie jest jasne

Kwestia oryginalnej pisowni nazwisk jest najbardziej bolesna dla obywateli Litwy będących w związku małżeńskim z obcokrajowcami. Aby mieć to samo nazwisko dla wszystkich członków rodziny, zmuszani są do wszczęcia postępowania sądowego – mówi minister sprawiedliwości Litwy Ewelina Dobrowolska.



• Minister Ewelina Dobrowolska (w środku) podczas konferencji prasowej. Fot. ARC

Sprawa nazwisk niejednokrotnie wywoływała kontrowersje, a prawo do oryginalnej pisowni od lat jest jednym z głównych postulatów polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Koalicja rządząca wniosła tę sprawę do umowy koalicyjnej. Kwestia nazwisk pojawia się także w podpisanym przez Litwę traktacie o dobrosąsiedzkiej współpracy z Polską. Rząd Litwy poparł opinię Ministerstwa Sprawiedliwości, która proponuje dopuszczenie liter „q”, „x” i „w” w dokumentach na stronie głównej paszportu osobom będącym w związku małżeńskim z cudzoziemcem oraz przedstawicielom mniejszości narodowych. Gabinet ministrów proponuje odrzucić projekt alternatywny, który przewiduje oryginalną pisownię nazwisk na drugiej stronie paszportu. Argumenty Ministerstwa Sprawiedliwości, by zalegalizować oryginalną pisownię nazwisk w alfabecie łacińskim zgodnie z zasadami Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (ICAO), przedstawiła w wywiadzie minister sprawiedliwości Ewelina Dobrowolska. Przypomnijmy, minister Dobrowolska należy do polskiej mniejszości narodowej na Litwie.

Debata nad oryginalną pisownią nazwisk trwa od dziesięcioleci, ale do tej pory nie podjęto żadnej decyzji. Na ile pisanie łacińskich znaków w dokumentach osobistych jest naprawdę istotne dla obywateli Litwy – na ilu z nich proponowana regulacja prawna będzie miała bezpośredni wpływ?

– Dziś w zasadzie karzemy naszych obywateli procesem sądowym, bo Litwa nie ma woli politycznej, by uregulować regulację prawną. Jest to zwykle najistotniejszy problem dla obywateli Litwy, którzy poślubiają cudzoziemców, bądź dla ich dzieci, ponieważ często mają podwójne obywatelstwo. W takim przypadku nazwiska można pisać tylko w oryginalnej formie, z „w”, „q” lub „x”. Dziś wszystkie takie pary, oboje małżonkowie cudzoziemcy i dzieci, idą do Działu Metrykacji Cywilnej, po odpowiedzi przeczące trafiają do sądu, a sądy ustanowiły już jednoznaczny praktykę, że praktycznie wszystkim małżonkom i dzieciom wolno

wpisywać oryginalne imiona lub nazwiska i wydawane są paszporty wraz z odpowiednimi wpisami na stronie głównej. W zasadzie problem jest jasny, rozwiązanie jest jasne, powstało orzecznictwo, bardzo ważne jest, aby pamiętać, że w te procesy zawsze zaangażowana jest Komisja Języka Państwowego, zawsze wyciąga wniosek, że rodziny mieszane mogą być wyjątkiem w kwestii pisowni nazwisk. Dlatego Litwa po prostu karze ludzi procesami sądowymi, marnując swój budżet, obarczając sądy sprawami, w których zasadniczo nie ma sporu.

Zgadza się pani z oryginalną pisownią nazwisk na głównej stronie paszportu. Dlaczego proponuje pani tę konkretną opcję, a nie proponowany jako kompromis projekt o wpisie na drugiej stronie paszportu?

– Opinia rządu nie popiera projektu, który przewiduje oryginalną pisownię nazwisk na drugiej stronie, ponieważ jest jasne, że decyzja ta nie spełnia oczekiwań naszych obywateli ani systemu prawnego, ponieważ takie imię i nazwisko na drugiej stronie byłoby nieoficjalne. Nie byłoby zgodne z wpisami w Rejestrze Ludności, ani z nazwiskiem stosowanym w innych dokumentach. Odpowiednio stworzyłoby to podwójną tożsamość. Opinia rządu wspiera projekt, który przewiduje pisownię nazwisk na stronie głównej, w oparciu o orzecznictwo, w którym kilkaset osób złożyło już wnioski do sądów i otrzymało te dokumenty. W Rejestrze Ludności widzimy, że kilkaset osób ma już ważne paszporty z „w”, „q” lub „x”.

Zgodnie z proponowaną przez panią opcją, kto mógłby żądać oryginalnej pisowni nazwiska w dokumentach i na jakiej podstawie?

– Rząd zgodził się, aby rodziny mieszane, czyli obywatele Litwy w związku małżeńskim z obcokrajowcem lub ich dzieci, mogli korzystać z tego prawa, a jedną z propozycji było uwzględnienie potrzeby pisania nazwisk przez mniejszości narodowe w oryginalnym języku. Jednym z zabezpieczeń jest powiązanie z narodowością w Rejestrze Ludności. W zasadzie tylko osoba z obywatelstwem nielitewskim miałaby taką możliwość. Słyszymy

takie obawy, że „wymyślę i będę Hiszpanem” – to niemożliwe, bo dziś obywatel Litwy może wybrać narodowość tylko od swoich rodziców, innymi słowy, jeśli moja matka i ojciec są oboje Litwinami, nie mogę wybrać narodowości innej niż moi rodzice w Rejestrze Ludności. Są też bezpodstawne obawy, że będziemy musieli pisać cyrylicą lub mieć wiele różnych akcentów. Co mówi opinia rządu? Że mówimy o alfabecie łacińskim bez znaków diakrytycznych.

Czy Litwa poniesie konsekwencje prawne, jeśli obecne prawodawstwo zostanie utrzymane, to jest oryginalna pisownia nazwisk nie zostanie zalegalizowana?

– W Europejskim Trybunale Praw Człowieka toczy się wiele podobnych spraw związanych z imionami i nazwiskami, ale jeśli mówimy o sprawach sądowych przeciwko Litwie dotyczących imion i nazwisk, to jest jedna i czeka na rozstrzygnięcie. Ale decyzja Litwy jest potrzebna w najbliższej przyszłości, bo teraz ludzie idą do sądu i na przykład jeśli małżonka w związku z cudzoziemcem wygrała sprawę i wpisała nazwisko z „w”, musi rozpocząć cały proces od nowa – zwrócić do Działu Metrykacji Cywilnej w sprawie nazwiska dziecka. Zasadniczo obciążamy sądy i karzemy naszych obywateli procesem, który nie powinien mieć miejsca na Litwie. Osobiście musiałam reprezentować wiele spraw, w których dzieci mają podwójne obywatelstwo, takie jak francuskie i litewskie. Osobiście widziałam przypadki, w których jedno dziecko ma wersję litewską, która radykalnie różni się od francuskiej, a brat ma tylko paszport francuski i tam całkiem inne nazwisko. Stwarza to tak ciekawą sytuację, gdy nawet w podróży jest prawie niemożliwe udowodnienie tożsamości członków tej rodziny – jedynie z dodatkowymi dokumentami. Trzeba zrozumieć, że ten problem jest problemem naszych obywateli, najistotniejszym dla Litwinów pozostających w związku małżeńskim z obcokrajowcami, którzy są dziś najbardziej poszkodowani, ponieważ wciąga się ich w procesy prawne.

„Kurier Wileński”/LITWA

SPORT

Zaczynamy!

11 lipca na Wembley poznamy nowego mistrza Europy w piłce nożnej. Zanim tak się stanie, kibice z całego świata obejrzą 51 meczów z udziałem 24 drużyn w 11 państwach Starego Kontynentu. My oczywiście trzymamy kciuki za reprezentacje Polski i Czech. W ramach EURO 2020 (bo tak brzmi oficjalna nazwa imprezy przełożonej na 2021 z powodu pandemii koronawirusa) przygotowaliśmy dla czytelników „Głosu” zabawę, w której można zdobyć trzy oficjalne piłki mistrzostw. Nie mamy nic przeciwko temu, żeby piłki Adidas Uniforia trafiły też do siatek rywali Polaków i Czechów.

Janusz Bittmar

Mistrzostwa Europy to trzecia największa sportowa impreza na świecie, po igrzyskach olimpijskich i piłkarskim mundialu, czyli mistrzostwach świata. Historia mistrzostw Starego Kontynentu sięga 1958 roku, kiedy na trzecim Kongresie UEFA w Sztokholmie podjęto uchwałę o zorganizowaniu Pucharu Europy Narodów – Coupe d'Europe des Nations, który w 1965 r. przekształcono w oficjalne mistrzostwa kontynentu.

Polacy biorą udział w tym czempionacie po raz czwarty, tym razem mogą się jednak pochwalić najbardziej dojrzałą i ambitną kadrą w historii. Zespół zbudowany wokół najlepszego piłkarza świata Roberta Lewandowskiego liczy co najmniej na awans z grupy, w której rywalami są ekipy Słowacji, Hiszpanii i Szwecji. Polacy włączają się do turnieju w poniedziałek, kiedy to w Sankt Petersburgu zmierzą się ze Słowacją (18.00). Dobry start w mistrzostwach to podstawa, żeby realnie marzyć o wyjściu z grupy, tym bardziej że następny rywal biało-czerwonych – Hiszpania – ustawi 19 czerwca na pewno jeszcze wyżej poprzeczkę. Liczymy więc,

że spełni się scenariusz „na tak” i ostatni pojedynek grupowy ze Szwecją (23 czerwca) nie będzie już tylko meczem o honor.

W dobrych humorach przystępują do turnieju również Czesi. Podopiecznych Jaroslava Šilhavého na początek mistrzostw sprawdzi w poniedziałek w Glasgow Szkocja (15.00). Kolejni rywale to Chorwacja (18 czerwca, 18.00) i mocna Anglia (22 czerwca, 21.00). Czesi, którzy we wtorkowym sprawdzianie generalnym pokonali Albanie 3:1, poprawili sobie humory po smrotnej przegranej z Włochami (0:4). Albania to wprawdzie przeciwnik z innej półki wyścigowej, ale zwycięstwo podbudowała drużyna psychicznie.

Nastroje wprawdzie dopisują, ale wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że zapowiadają się bardzo nietypowe mistrzostwa – z częstymi podróżami, przemieszczaniem się samolotami tam i z



• Robert Lewandowski chce, żeby kibice mogli być dumni z tej drużyny. Fot. ARC

powrotem, wszechobecnymi restrykcjami sanitarnymi, włącznie z obowiązkowymi testami na obecność koronawirusa. Zamiast jednego lub dwóch państw-gospodarzy mamy aż jedenaście krajów, które włączyły się w organizację czempionatu.

Polacy za bazę obrali Sopot, Czesi zostają w Pradze. Zabraknie więc typowej dla wielkich imprez integracji, kosztowania atmosfery. Piłkarze sprawdzili już na własnej skórze, jak dziwnie mogą wyglądać mecze rozgrywane przy pustych trybunach w Lidze Mistrzów i Lidze Europy. Grobowej atmosfery nie muszą się jednak obawiać, UEFA pozwoliła bowiem kibicom na bezpośredni udział w meczach. W Glasgow, gdzie Czesi zagrają w poniedziałek ze Szkocją, na trybunach może się pojawić 12 tysięcy widzów (25 procent pojemności stadionu). 22 tys. kibiców obejrzy hit ostatniej kolejki

„czeskiej grupy” – zaplanowany na 22 czerwca mecz Czechów z Anglią na Wembley.

Podopieczni trenera Paulo Sousy liczą z kolei na wsparcie fanów w Sankt Petersburgu i Sewilli, w miastach, które zastąpiły Dublin i Bilbao. Mecze reprezentacji Polski w rosyjskim Sankt Petersburgu będzie mogło oglądać aż 34 tysięcy widzów (to połowa pojemności stadionu Gazprom Arena). W tym kraju panuje zresztą prawdziwy piłkarski entuzjazm, UEFA przyznała bowiem Rosji aż siedem meczów w ramach EURO 2020. Wiele wskazuje na to, że zapowiada się nie tylko rywalizacja o króla strzelców turnieju, ale też gospodarza, który wpuści na stadion największą liczbę osób. 34 tys. widzów ma być również na Stadionie Olimpijskim w Baku, 67 tys., czyli komplet, w Budapeszcie. Na obiekt La Cartuja w Sewilli wejdzie jedynie 18 tys. osób, co stanowi 30 proc. pojemności stadionu.



KADRA POLSKI

Bramkarze: Wojciech Szczęsny (Juventus Turyn), Łukasz Skorupski (Bologna FC), Łukasz Fabiański (West Ham United)

Obrońcy: Kamil Piątkowski (Raków Częstochowa/FC Red Bull Salzburg), Paweł Dawidowicz (Hellas Werona), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jan Bednarek (Southampton FC), Maciej Rybus (Lokomotiw Moskwa), Kamil Glik (Benevento Calcio), Bartosz Bereszyński (Sampdoria Genua), Michał Helik (Barnsley FC), Tymoteusz Puchacz (Lech Poznań/Union Berlin).

Pomocnicy: Kacper Kozłowski (Pogoń Szczecin), Karol Linetty (FC Torino), Grzegorz Krychowiak (Lokomotiw Moskwa), Mateusz Klich (Leeds United), Jakub Moder (Brighton&Hove Albion), Przemysław Płacheta (Norwich City), Przemysław Frankowski (Chicago Fire), Piotr Zieliński (SSC Napoli), Kamil Jóźwiak (Derby County).

Napastnicy: Robert Lewandowski (Bayern Monachium), Karol Świdawski (PAOK Saloniki), Dawid Kownacki (Fortuna Duesseldorf), Jakub Świerczok (Piast Gliwice).

Selekcjoner: Paulo Sousa

KADRA REPUBLIKI CZESKIEJ

Bramkarze: Aleš Mandouš (Ołomuniec), Jiří Pavlenka (Bremy), Tomáš Vaclík (Sewilla)

Obrońcy: Jan Bořil, David Zima (obaj Slavia Praga), Jakub Brabec (Pílno), Vladimír Coufal (West Ham United), Ondřej Čelůstka (Sparta Praga), Pavel Kadeřábek (Hoffenheim), Tomáš Kalas (Bristol), Aleš Matěj (Brescia)

Pomocnicy: Antonín Barák (Hellas Verona), Vladimír Darida (Hertha Berlin), Tomáš Holeš, Petr Ševčík, Lukáš Masopust (wszyscy Slavia Praga), Jakub Jankto (Sampdoria Genua), Alex Král (Spartak Moskwa), Jakub Pešek (Liberec), Tomáš Souček (West Ham United), Michal Sadílek (PSV Eindhoven/Liberec)

Napastnicy: Adam Hložek (Sparta Praga), Michael Krmenčík (PAOK Saloniki), Tomáš Pekhart (Legia Warszawa), Patrik Schick (Leverkusen), Matěj Vydra (Burnley)

Selekcjoner: Jaroslav Šilhavý

| EURO2020 | | |
|--|--|--|
| GRUPA A | GRUPA B | GRUPA C |
| WŁOCHY TURCJA WALIA SZWAJCARIA | BELGIA ROSJA DANIA FINLANDIA | HOLANDIA UKRAINA AUSTRIA MACEDONIA PŁN. |
| GRUPA D | GRUPA E | GRUPA F |
| ANGLIA CHORWACJA CZECHY SZKOCJA | HISZPANIA POLSKA SZWECJA SŁOWACJA | NIEMCY FRANCJA PORTUGALIA WĘGRY |



Paulo Sousa: Zawsze patrzę przed siebie

Paulo Sousa, portugalski selekcjoner za sterem reprezentacji Polski, z wypiekami na twarzy prowadził drużynę we wtorkowym sprawdzianie generalnym z Islandią, zremisowanym w Poznaniu 2:2. Paulo Sousa, zaangażowany w mecz na maksimum, różni się od poprzednika – Jerzego Brzęczka – jeszcze w innym aspekcie: potrafi zmotywować piłkarzy konkretnymi wskazówkami, a nie owijaniem w bawełnę.

Remis z Islandią uratował gospodarzom Karol Świdawski, który w 88. minucie, po kilku minutach od wejścia na boisko, przytomnym strzałem wyrównał na 2:2. Asystę przy kluczowym голу zaliczył Kacper Kozłowski i właśnie pomocnika Pogoni Szczecin skomentował najmocniej Sousa.

– Po przerwie zmieniliśmy system, wprowadziliśmy Kozłowskiego. Kacper to młody chłopak. Przez pierwsze 20-25 minut może nie grał tak dobrze, jak potrafi, ale później pokazał, na co go stać. Przesunął naszą grę, mógł strzelić gola, a zaliczył asystę. Chcę widzieć częściej taką determinację, chcę widzieć pressing i przesuwanie gry do przodu – stwierdził selekcjoner. – Zdecydowaliśmy się na dwóch napastników, żeby otworzyć środek i rozgrywać już przez obrońców. Musimy konsekwentnie pomagać Robertowi Lewandowskiemu, musimy dostarczać mu więcej piłek, żeby mógł robić to, co robi najlepiej: strzelać gole – zaznaczył. – Musimy poprawić skuteczność, nastąpi modyfikacja naszej gry. W najbliższych dniach przeanalizujemy to, co nam jeszcze nie wychodzi. Szczerze mówiąc, dzisiaj nie będę dobrze spał. Będę myślał, jak zbudować grę naszej drużyny, żeby to dobrze działało. Jak idę, nigdy nie patrzę pod nogi, zawsze patrzę przed siebie. Z tym turniejem jest podobnie.

(jb)

ZABAWA DLA CZYTELNIKÓW »GŁOSU«

Wygraj oficjalną piłkę EURO 2020!

Z okazji rozpoczynających się dziś mistrzostw Europy w piłce nożnej mamy dla Was trzy oficjalne piłki turnieju, które zadebiutują w piątkowym meczu otwarcia Włochy – Turcja. Zaczynamy naszą zabawę, którą powtórzymy w kolejnych dwóch piątkowych wydaniach gazety. Wystarczy udzielić prawidłowej odpowiedzi na pytanie i liczyć na szczęśliwą konstelację gwiazd. Na odpowiedź czekam pod adresem e-mailowym: bittmar@glos.live do najbliższego czwartku. Powodzenia!



PYTANIE NR 1

Jak nazywała się oficjalna futbolówka poprzednich mistrzostw Europy 2016? Proszę podać nazwę piłki, nie producenta. (jb)

INFORMATOR

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Garderoba damska (12, godz. 17.30)
CIESZYN-Wzgórze Zamkowe: Makbet (18, godz. 20.30)
SCENA CZEKA – TRZYNIEC: Kubo (12, godz. 20.00)
SCENA BAJKA – CZ. CIESZYN: Kasia i diabeł (12, godz. 17.00)
TRZYNIEC: Čert a káča (13, godz. 17.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.30.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt, godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.
RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.
 +420 604 859 677. GŁ-153

CO W KINACH

CIESZYN – Piast: Krudowie 2 (11-13, godz. 15.30); Obecność 3: Na rozkaz diabła (11-13, godz. 19.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Naprzód (11, godz. 16.30); Na rauszu (11, godz. 19.30);

Dusza (12, 13, godz. 15.30); Ciche miejsce II (12, godz. 17.30; 13, godz. 20.00); Cwaniaki z Hollywood (12, godz. 20.00; 13, godz. 17.30); **TRZYNIEC – Kosmos:** Naprzód (11, 13, godz. 17.30); Na rauszu (12, godz. 17.30); Ciche miejsce II (12, 13, godz. 20.00); Godzilla (14, godz. 17.30); **KARWINA – Centrum:** Smečka (11, godz. 17.45); Ciche miejsce II (11, godz. 20.00); Dusza (12, 13, godz. 17.30); Bábovky (12, godz. 20.00); Cwaniaki z Hollywood (13, godz. 20.00); Ciche miejsce II (14, godz. 19.00).

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Zapraszamy wszystkich członków MK na zebranie sprawozdawczo-wyborcze 16. 6. od godz. 17.00 w Domu PZKO. W programie sprawozdania, wybór zarządu.
CZ. CIESZYN – Zapraszamy na spotkanie MURu, które odbędzie się w środę 16. 6. o godz. 17.00 w Centrum Polskim (na parterze ZG PZKO). Wykład pt. „Przekorny mimo woli. Leon Derlich 1905-1965” wygłosi Wojciech Świąć. Wykład prof. D. Kadłubca pt. „O ziemi, życiu i poezji Anieli Kupcowej” zostanie powtórzony w środę 30. 6. o godz. 17.00 w Czytelni i kawiarni „Avion”. Ze względu na przepisy higieniczne i ograniczoną ilość miejsc prosimy o rezerwację pod numerem 705 114 048 (Ewa Skora) lub pocztą mailową mur.pzko@gmail.com.

KARWINA – Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej zaprasza na spotkanie z Danutą Chlup i promocję książki „Organista z martwej wsi” w środę 16. 6. o godz. 17.00 w budynku biblioteki na Rynku Masaryka w Karwinie-Frysztacie. Na miejscu do nabycia wszystkie książki autorki. Prosimy o potwierdzenie udziału, liczba miejsc ograniczona. Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie informuje o zmianie godzin otwarcia placówki od 7. 6. do 30. 6. Czynny: poniedziałki i środy w godz. 12.00-17.00, wtorki, czwartki i piątki w godz. 9.00-11.30, 12.00-17.00.

PIOTROWICE k. KARWINY – We wtorek 15. 6. o godz. 17.30 odbędzie się uroczyste spotkanie z okazji 10-lecia Klubu Propozycji MK PZKO. Wystąpi kapela „Nowina” z Jabłonkowa. Zapraszamy do Domu PZKO członków, sympatyków i prelegentów.

PTTS „BŚ” – 16. 6. zapraszamy na spacer długości 4,6 km do zamku Kravaře. Trasa prowadzi z dworca kolejowego Mokré Lazce – ścieżka rowerową do zamku Kravaře. Powracamy pociągiem z dworca kolejowego Kravaře ve Slezku przez Opawę. Odjazd pociągu w kierunku Opawa – z Cz. Cieszyna o godz. 7.45, z Hawierzowa o godz. 8.07, z Karwiny o godz. 7.59 z przesiadką na dworcu Ostrava-Svinov o godz. 8.42. Przystanek docelowy – Mokré Lazce. Kierownik: Tadeusz Farny, tel. 608 355 574.

19. 6. Mała Fatra – Połud. Grůň, Stoh, Štefanova. Ponieważ warunki wyjazdu na Słowację są ograniczone, wycieczka została odwołana. Spróbujemy ją zrealizować w okresie letnim, kiedy oczekujemy większej odwilży w ograniczeniach epidemiologicznych.
 22. 6. zwiedzanie elektrowni Dlouhé stráně w Jesionikach z powodów epidemiologicznych stale jest niemożliwe, dlatego proponujemy autokarową wycieczkę na Pustewny. Trasa: Trojanowice – Ráztoka – Radhošť – Pustewny – Trojanowice, około 12 km. Kierownik Láďa Michalík, tel. 602 840 384. Zgłoszenia wraz z opłatą 170 Kč przyjmują rejonowi.

SEKCJA KOLARSKA PTTS „BŚ” zaprasza na wycieczkę. Tym razem jedziemy górami czyli na rowerach górskich (MTB) i oczywiście w góry. Jeżeli już znasz każdy kamień, błotniste miejsce, każdy dołek czy drzewo na drodze na Filipkę, Ostry czy Jaworowy, to ta propozycja jest idealna dla Ciebie. Poznaj Beskidy po polskiej stronie. W sobotę 12. 6. ruszamy w kierunku Klimczoka i Szyndzielni. Bliższe informacje na stronie Beskidu. <https://www.beskidslaski.cz/k6>.

OFERTY

MALOWANIE DACHÓW i płotów, skrobanie, 3 x lakier, 140 Kč/m² z farbą. Balicki, tel. 732 383 700. GŁ-160
POSZUKUJĘ PRACY ASYSTENTA pedagoga w przedszkolu od września 2021. Tel. 736 520 453. GŁ-321
SZUKAM PRACY ASYSTENTA pedagoga na rok szkolny 2021/2022. Oferty, dalsze informacje proszę zasyłać na email: Aneta.Bie@seznam.cz lub tel. 608 740 987 w godz. 14.00-17.00 GŁ-353

WYSTAWY

ODDZIAŁ LITERATURY POLSKIEJ BIBLIOTEKI REGIONALNEJ W KARWINIE, Rynek Masaryka: do 28. 6. wystawa pt. „Ekslibrisy – Polscy mistrzowie rylca” w opracowaniu Władysława Owczarzewo. Wernisaż odbył się online 2. 6. 2021, ale film został umieszczony na kanale YouTube: <https://youtu.be/V6DvneMM9iU>. Wystawę zwiedzać można w godzinach otwarcia biblioteki po, śr w godz. 13.00-17.00; wt, czw, pt w

godz. 9.00-11.30, 12.00-17.00 w budynku biblioteki.

ZARZĄD GŁÓWNY PZKO, ul. Strzelnicza 28 korytarz wejściowy, Cz. Cieszyn: do 23. 7. wystawa pt. „Eliza Orzeszkowa i jej twórczość literacka”. Czynna w godzinach otwarcia budynku.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, ul. Główna 15: do 28. 7. wystawa pt. „100 lat Czeskiego Cieszyna”. Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00; nie: w godz. 13.00-17.00.

GOROLSKIE TURYSTYCZNE CENTRUM INFORMACJI, Drzewiówka Na Fojstwiu, Mosty k. Jabłonkowa 381: do 18. 6. wystawa fotografii pt. „4 Krainy”. Czynna: po-pt: w godz. 8.00-16.00; so: 8.30-14.30; nie: w godz. 8.30-12.30.

CO ZA OLZĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyn: do 26. 6. wystawa pt. „Orbis animalium – Świat zwierząt”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-18.00; so: godz. 9.00-15.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: czynne codziennie w godz. 9.00-18.00.

ŻYCZENIA

Dzisiaj obchodzi swój zany jubileusz życiowy

pani VANDA SŁOWIKOWA
z Orłowej

Dużo zdrowia, szczęścia i pogody ducha życzą Marian, Roman oraz kuzynka Anna. GŁ-328



W maju obchodzili piękny jubileusz nasi wielcy przyjaciele

URSZULA i JANUSZ TROMBIKOWIE

Z tej okazji życzymy Im dużo zdrowia, szczęścia, miłości i śpiewamy Sto lat! Członkowie stowarzyszenia „Miłośników Kultury i Życia Towarzystwo” - MIKUŻYTO z Czeskiego Cieszyna. GŁ-349

Dzisiaj, 11 czerwca 2021, obchodzi Jubileusz Życiowy Ksiądz Proboszcz

PhDr ROLAND MANOWSKI-SŁOMKA

Życzenia błogosławieństwa Bożego, Światła Ducha Świętego i nieustającej wiary wraz z podziękowaniami za pełnioną posługę kapłańską składają stonawscy parafianie. RK-058



W dniu 14 czerwca 2021 obchodzi Jubileusz Życiowy nasza Najukochańsza i Najdroższa Mamusia i Babcia

EWA BOCKOWA

Kochana Mamusiu, z wdzięczności za to, że jesteś najwspanialszą na świecie Mamą i Babcia, składamy Ci życzenia, byś była zdrowa, szczęśliwa, miała jak najwięcej powodów do radości i jak najmniej do smutku, i żebyś zawsze pamiętała, że bardzo Cię kochamy. Córka i syn z rodzinami. RK-059

PRALNIA Karolina

proponujemy:

- * pranie pościeli, poduszek, kołder, narzut i pokrowców, obrusów, zasłon, odzieży roboczej, itp.
- * ręczne prasowanie koszul
- * usługa krochmalenia i maglowania do 24 godz.
- * pakowanie w folię higieniczną

+420 602 110 408
+420 792 338 089

Trzyniec, ul. Horni 1145 (za byłym sklepem Hortex)
www.pradelnatrinec.cz
 email: karolina@pradelnatrinec.cz

GŁ-183

A JE SUCHO!
osuszanie mokrych ścian

www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

GŁ-089

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą



„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów”.

Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZECHESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Koźdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšánská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

WSPOMNIENIA

Czas mija, pamięć pozostaje...

Dnia 11 czerwca 2021 mija 30. rocznica, kiedy nas na zawsze opuścił

śp. KAROL KRAINA

emerytowany nauczyciel z Hawierzowa-Suchej

O chwilę wspomnień prosi córka z rodziną.

GŁ-344

...a w sercu pozostanie tęsknota, smutek, żal...

W dniu 19 czerwca minie 17. rocznica, kiedy ucichło szlachetne serce naszej Kochanej Mamy, Żony, Babci i Teściowej

śp. ANNY KUBIK
z domu Krzyżanek

12 czerwca przypominamy sobie 80. rocznicę Jej urodzin. Z miłością i szacunkiem wspominają córki z rodzinami i małżonek.

GŁ-351

Wspomnienie – to cicha nuta, wyjęta z tonów przeszłości...
Dnia 10 czerwca minęła smutna 30. rocznica śmierci

śp. JANA ŁABAJA
z Trzyńca

Życzliwych Jego pamięci prosimy o chwilę wspomnień i zadumy.
Żona z rodziną.

GŁ-342

Życ dopiero zaczniesz, gdy umrzesz kochając.

ks. Jan Twardowski

Dnia 14 czerwca 2021 minie trzecia bolesna rocznica śmierci naszego Ukochanego

śp. ZBIGNIEWA MENCNERA
z Zawady

Tych, którzy Go znali i zachowali w pamięci, prosimy o chwilę wspomnień i modlitwę. Wspominają żona, córka i syn z rodzinami.

GŁ-357

Potok płynie, kwiat usycha
lecz wspomnienie nie zanika.

Jutro, 12 czerwca 2021, minie 9. rocznica tragicznej śmierci

śp. EDWARDA NOŻKI
z Łąka

O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą żona, syn i córka z rodzinami.

GŁ-346

NEKROLOGI

Dziękuję wszystkim dobrym ludziom,
których spotkałam w swoim życiu.
Przepraszam tych, których skrzywdziłam.
To wszystko.
Reszta jest między Bogiem a mną.

W smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 8 czerwca 2021 zmarła w wieku 82 lat nasza Droga Mama, Babcia, Siostra, Ciocia, Szwagierka

śp. GERTRUDA SABELA
domu Nendza,
zamieszkała w Ligotce Kameralnej

Z naszą Drogą Zmarłą pożegnamy się w poniedziałek 14 czerwca 2021 o godzinie 15.30 w kościele rzymskokatolickim w Ligotce Kameralnej. Zasmucona rodzina.

GŁ-354

Dziękujemy serdecznie księdzu Piętakowi za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego naszego Najukochańszego Syna

śp. mgr. ADAMA WALACHA

Dziękujemy Leszkowi Kalinie za piękne pieśni i całemu chóru „Canticum Novum”.

Dziękujemy również za wyrazy współczucia kolegom i koleżankom z SAJ-u Ołomuniec, kolegom i koleżankom z klasy Gimnazjum i pani Burgot. Za wyrazy otuchy i duże wsparcie dziękujemy wszystkim pracownikom Najwyższego Sądu Administracyjnego w Brnie, Okręgowego Sądu w Hawierzowie i Karwinie, kolegom i koleżankom z UP Ołomuniec. Dziękujemy całej rodzinie, dobrym kolegom, znajomym, sąsiadom. Z bólem w sercu M. i Z. Walachowie.

GŁ-356

PROGRAM TV

PIĄTEK 11 CZERWCA

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Wezwijcie położne (s.) 9.55 Uśmiechy Borisa Rosnera 10.35 Posterunkowy Topinka (s.) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Duchy wśród nas (s.) 13.20 Weronika, czyli Nika (film) 14.30 Na tropie 14.55 Reporterzy TVC 15.40 Niezwykłe losy 16.35 Lopatologicznie 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Żandarmi z Luhačovic (s.) 21.35 Wszystko-party 22.30 Zawodowcy (s.) 23.25 Kryminolog (s.) 0.25 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 Z kucharzem dookoła świata 9.55 David Attenborough i olbrzymi dinozaur 10.50 Madagaskar 11.50 Królestwo natury 12.15 Dzika Tajlandia 13.15 Tajemnice migracji w naturze 14.15 Kawalek drewna 14.35 Zdobywcy kosmosu 15.30 Ostatnie tajemnice trzeciej rzeszy 16.25 Wspaniałe dzieła ludzkich rąk 17.15 Tarcze czeskiego królestwa 17.45 Serengeti 18.45 Wieczorynka 18.55 Daj glebie żyć 19.20 Historie domów 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Cudowna planeta 21.00 Hiszpańska królowa (s.) 22.00 Bancroft (s.) 23.30 Gang mamy Grissom (film) 1.35 Samoloty myśliwskie.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.45 Ulica (s.) 9.45 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi? 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Krok za krokiem (s.) 12.45 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.00 Dowody zbrodni (s.) 15.00 Dr House (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Jak Honza prawie został królem (bajka) 22.05 Niezniszczalni (film) 0.10 Dr House (s.).

PRIMA

6.15 Max Steel (s. anim.) 7.00 Nowy dzień 8.05 M.A.S.H. (s.) 8.45 Slunečná (s.) 10.10 Zew przeszłości (film) 12.05 Strażnik Teksasu (s.) 13.05 Policja Hamburg (s.) 15.05 Komisarz Rex (s.) 16.15 Like House 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Kochamy Czechy 22.05 Królewicz Bajaja (bajka) 23.55 Like House 0.25 Policja w akcji 1.25 Komisarz Rex (s.).

SOBOTA 12 CZERWCA

TVC 1

6.00 Co umiały nasze babcie, a o czym my zapomnieliśmy 6.25 Lopatologicznie 7.00 Viktorika 7.35 Weronika, po prostu Nika (film) 8.40 O odważnej Korduli (bajka) 9.10 Pan Tau (s.) 10.10 Przygody Sherlocka Holmesa (s.) 11.05 Wszystko-party 12.00 Z metropolii, Tydzień w regionach 12.25 Nasze hobby 13.00 Wiadomości 13.05 Dom pod Trzema Jaskółkami (bajka) 13.55 Honza i trzy zakłete królowe (bajka) 14.40 Hercule Poirot (s.) 18.00 Moda z Terezą Vu 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Cuda natury 21.20 Trzeci królewicz (bajka) 22.45 Maigret i Saint-Fiacre (film) 0.15 Komisarz Montalbano (s.).

TVC 2

6.00 Teleranek 6.05 Rodzina Bławatków (s. anim.) 6.30 Świnka Peppa (s. anim.) 6.40 Oli i Julia (s. anim.) 6.50

Masza i niedźwiedź (s. anim.) 7.05 Pan Borsuk i pani Lisica (s. anim.) 7.20 Miś i lemingi (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Na rowerze 9.10 Nasza wieś 9.40 Po Czechach nie tylko śladami sportu 10.05 Auto moto świat 10.35 Lotnicze katastrofy 11.20 Babel 11.45 Podróż po Bretanii 12.15 Zaginieni królowie z Bioku 13.15 Cudowna planeta 14.05 Kamera w podróży 15.00 Tennis: Roland Garros 2021 17.45 Piłka nożna: Dania – Finlandia 20.00 Most na Renie (film) 21.55 Telefon (film) 23.15 Gomorra (s.) 0.00 Hassel (s.).

NOVA

6.10 Spongebob Kanciastoparty (s. anim.) 7.05 Looney Tunes Show (s. anim.) 7.30 Kacze opowieści (s. anim.) 8.20 Poszukiwacze świętej włóczni (film) 10.45 Przyprawy 11.40 Dzwoni do TV Nova 12.15 Poradnik domowy 13.30 Tajemniczy szef 14.55 Wybór (film) 17.10 Pamiętnik księżniczki II (film) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Alfa (film) 22.05 Godzilla (film) 0.30 Pamiętnik księżniczki II (film).

PRIMA

6.05 Max Steel (s. anim.) 6.30 Pieskie życie (film anim.) 6.55 Autosalon.tv 7.55 Cyklosalon.tv 8.30 Hudson & Rex (s.) 9.25 Kochamy Czechy 11.20 Morderstwa według Agathy Christie (film) 13.25 Człowiek znad Śnieżnej Rzeki (film) 15.40 Światowcy (film) 17.55 Na huśtawce 18.40 Ewa testuje 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Einstein – sprawy nieznośnego geniusza (s.) 21.30 Triumf sprawiedliwości (film) 23.25 Pozdrowienia z Paryża (film) 1.25 Bękarty II (film).

NIEDZIELA 13 CZERWCA

TVC 1

6.00 Teleranek 6.05 Rodzina Bławatków (s. anim.) 6.30 Świnka Peppa (s. anim.) 6.45 Friends (film anim.) 7.05 Pan Borsuk i pani Lisica 7.20 Miś i lemingi (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Czechosłowacki tygodnik filmowy 9.15 Poszukiwania utraconego czasu 9.30 Słynne bitwy II wojny światowej 10.25 Nie poddawaj się plus 10.50 Nie poddawaj się 11.20 Słowo na niedzielę 11.25 Magazyn chrześcijański 11.50 Przez ucho igielne 12.20 Magazyn religijny 12.45 Wspaniałe dzieła ludzkich rąk 13.40 Dynastia Windsorów 14.25 Legendy czeskiej piłki nożnej 15.00 Tennis: Roland Garros 2021 20.00 Rio Lobo (film) 21.55 Historia przemocy (film) 23.30 Kret – szpieg w Korei Północnej 0.40 Grantchester (s.).

TVC 2

6.00 Teleranek 6.05 Rodzina Bławatków (s. anim.) 6.30 Świnka Peppa (s. anim.) 6.45 Friends (film anim.) 7.05 Pan Borsuk i pani Lisica 7.20 Miś i lemingi (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Czechosłowacki tygodnik filmowy 9.15 Poszukiwania utraconego czasu 9.30 Słynne bitwy II wojny światowej 10.25 Nie poddawaj się plus 10.50 Nie poddawaj się 11.20 Słowo na niedzielę 11.25 Magazyn chrześcijański 11.50 Przez ucho igielne 12.20 Magazyn religijny 12.45 Wspaniałe dzieła ludzkich rąk 13.40 Dynastia Windsorów 14.25 Legendy czeskiej piłki nożnej 15.00 Tennis: Roland Garros 2021 20.00 Rio Lobo (film) 21.55 Historia przemocy (film) 23.30 Kret – szpieg w Korei Północnej 0.40 Grantchester (s.).

NOVA

6.20 Spongebob Kanciastoparty (s. anim.) 7.20 Looney Tunes Show (s.

anim.) 7.45 Kacze opowieści (s. anim.) 8.35 Żelazny Jan (bajka) 10.20 To znowu ty (film) 12.25 Błękitna fala (film) 14.25 Pół domu bez narzeczonego (film) 16.10 Jak Honza prawie został królem (bajka) 17.55 O księżniczce Jasněnce i latającym szewcu (bajka) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Narodziny gwiazdy (film) 23.00 Odlamki 23.35 Pół domu bez narzeczonego (film) 1.20 Błękitna fala (film).

PRIMA

6.10 Max Steel (s. anim.) 6.40 Pieskie życie (s. anim.) 7.05 M.A.S.H. (s.) 8.10 Bodyguardzi Hitlera 9.20 Prima Świat 9.55 Szeff grilluje 10.30 Prima maskotka 11.00 Partia 11.55 Poradnik domowy 12.50 Poradnik Pepy Libickiego 13.15 Poradnik Ládi Hruški 14.20 Jak zbudować marzenie 15.05 Królewicz Bajaja (bajka) 16.55 Casting na miłość (film) 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Jak poeci czekają na cuda (film) 22.50 Skok stulecia (film) 1.45 Szpieg (film).

PONIEDZIAŁEK 14 CZERWCA

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Przygody Sherlocka Holmesa (s.) 9.50 168 godzin 10.30 List do ciebie 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Duchy wśród nas (s.) 13.25 Przyjaciele Zielonej Doliny (s.) 13.55 13. komnata Jana Kačera 14.25 Antena 14.45 Hogo fogo Holmolka (film) 16.00 Wezwijcie położne (s.) 17.00 Podróżomania 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Mały pitawał z dużego miasta (s.) 21.05 Reporterzy TVC 21.50 Gangster Ka (film) 23.30 Pr. rozrywkowy 0.25 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 Kamera w podróży 9.55 Jaguary 10.45 Zaginieni królowie z Bioku 11.45 Babel 12.15 Magazyn religijny 12.40 Klucz 13.10 Czechosłowacki tygodnik filmowy 13.25 Patagonia 14.20 Samoloty myśliwskie 15.05 Przygody nauki i techniki 15.35 Lotnicze katastrofy 16.20 Kierunek Dunkierka 17.25 Putin 18.15 Narodowe skarby 18.45 Wieczorynka 18.55 Design 19.25 Historie domów 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Świat faraona Cheopsa 21.00 Nigdy się nie zestarzeją 22.40 Wschodnie obietnice (film) 0.20 Śladami II września.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.55 Ulica (s.) 9.55 Spece (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.00 Dowody zbrodni (s.) 15.00 Dr House (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Spece (s.) 22.20 Agenci NCIS (s.) 23.20 Dr House (s.) 1.05 Dowody zbrodni (s.).

PRIMA

6.15 Max Steel (s. anim.) 7.00 Nowy dzień 8.05 M.A.S.H. (s.) 8.45 Ognisty kurczak (s.) 10.05 Zranione serce (film) 12.00 Strażnik Teksasu (s.) 13.00 Policja Hamburg (s.) 15.05 Komisarz Rex (s.) 16.15 Like House 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Pielęgniarki (s.) 21.35 Skarby ze strychu 22.55 Głina czy łajdak? (s.) 0.05 Like House.

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

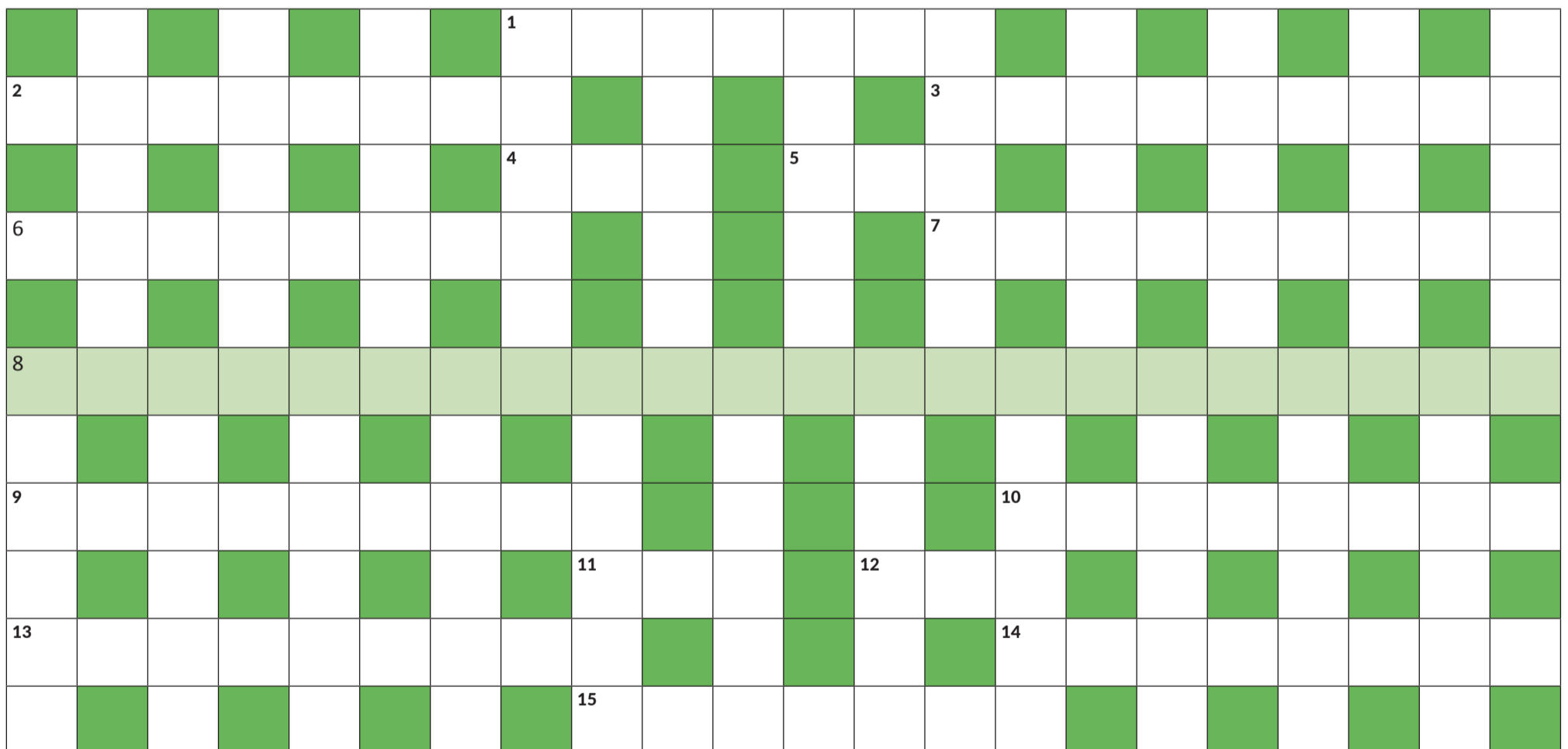


...tak jest



• Dziś w naszej rubryce zapraszamy do sakralnych wędrówek. Powyżej zamieściliśmy dwa archiwalne zdjęcia, które pochodzą z książki „Drewniane kościoły i kaplice w Beskidach i okolicy” (wydawnictwo Wart, 2009). Przedstawiają one kaplicę św. Cyryla i Metodego w Czeladnej (zdjęcie z prawej) oraz kościół św. Fryderyka w Białej. Czekamy na współczesne ujęcia. Zdjęcia wysyłajcie na adres: info@glos.live.

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Rozwiązaniem krzyżówki jest aforyzm Stanisława Jerzego Leca (ur. 6 marca 1909 we Lwowie, zm. 7 maja 1966 w Warszawie) – polskiego poety, satyryka i aforysty...

POZIOMO:

- zwierzę drapieżne o cętkowanym futrze, występujące w Afryce i Azji
- etykieta na produkcie
- dawna nazwa położnej
- Abbe, francuski misjonarz, opisał swe podróże po Chinach, Mongolii
- warzywo podobne w smaku do cebuli
- inaczej toaleta, WC
- przynębiająco, melancholijnie, smutno
- ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
- włoski fizyk i astronom zmuszony przez inkwizycję do odwołania swych poglądów
- Albert, twórca teorii względności
- australijski ptak podobny do strusia
- duży worek
- nurt w kulturze, trwający od lat 90. XVIII wieku do lat 40. XIX wieku, epoka Goethego, Mickiewicza, Słowackiego
- kierujący pojazdem
- pustynia w Chile

PIONOWO:

AJACIO, ALEKSY, APLAKA, BAMBUS, CAŁOŚĆ, DANIEL, DOLINA, DZIEŁO, EGZEMA, IBERKA, KRUTYŃ, KUWETA, LAGUNA, LAHAUR, MACIUŚ, METEOR, ORŁOWO, ŚLIWKA, ŚWIECA, TARNÓW, TOLIMA, WIGURA

Wyrazy trudne lub mniej znane:
ATAKAMA, HUC

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 28 maja:

JAKIE PSZCZOŁY TAKI MIÓD

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 23 czerwca. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 28 maja otrzymuje **Romuald Molenda, Olbrachcice**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.



**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glos.live

Aktualny serwis
o Polakach na Zaozliu